Rok X. Nr. 203 Sosnowiec, niedziela 28 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROW... Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ul. ...ciuszki, tel. 16.

Wojna włosko-abisyńska jest nieunikniona

PARYŻ, 27. 7. (wł.) Do Addis Abeby przybywa w przewidywaniu rychłego wybuchu wojny coraz więcej specjalnych sprawozdawców wielkich pism europejskich. Każdy z przybyszów za pierwszy obowiązek uważa sobie uzyskanie wywiadu z cesarzem. — Negus docenia należycie znaczenie prasy, to też żadnego dziennikarza nie odprawia z kwitkiem.

W rozmowie ze specjalnym wysłannikiem „Paris Soir“ cesarz bardzo ostro wypowiedział się przeciwko zamiarom włoskim niszczenia starodawnej cywilizacji etjopskiej, wskazując że gwałt na tej cywilizacji odbić się może bardzo ciężko na innych krajach

Negus jest przekonany, że ewentualna wojna w Afryce skończy się źle dla Włochów. Już obecnie włoski korpus ekspedycyjny nękany jest dotkliwie chorobami, które przerzedzają jego szeregi.

W obecnej chwili wojska włoskie zdaniem Negusa nie są zdolne jeszcze do rozpoczęcia wojny. Luki w wojsku spowodowane chorobami, starają się Włosi zapełnić tubylcami. W Somali i Erytrei rozpoczęto wielką kampanję werbunkową. Cesarz zaznacza jednak, że na tubylców Włosi nie mogą liczyć. Obecnie zwabieni wysokim żołdem mogą zaciągnąć się do armji włoskiej, ale gdy przyjdzie im walczyć z braćmi, przemówi w nich rasa.

Cesarz ma zaufanie do Ligi narodów ale jeśli mimo wszystko dojdzie do wojny, jako pierwszy żołnierz swych wojsk ruszy na front, aby dzielić dolę i niedolę swoich żołnierzy. Koncesje terytorjalne a nawet gospodarcze dla Włoch — oświadczył cesarz — są wyłączone

Oświadczenie cesarza zrobiło w Paryżu duże wrażenie, gdyż panuje przekonanie, że cesarz zajmuje tak nieprzejednane stanowisko mając zapewnione poparcie W. Brytanji. Ustępy dotyczące szans wojenych obu państw pokrywają się całkowicie z poglądami angielskich fachowców wojskowych, opierających się niewątpliwie na świetnych informacjach „Intelligence Service“. Stąd wniosek francuski, że „Intelligence Service“, nawet naprzekór oficjalnej dyplomacji, nie dopuści do kmopromisu, protektoratu, czy mandatu włoskiego, któreby zagrażały, w jej mniemaniu, interesom imperjalnym w Egipcie i na drodze do Indyj.

Kobiety pójdą na front

Apel cesarzowej do kobiet angielskich

LONDYN, 27. 7. (wł.) Cesarzowa abisyńska Menan wydała odezwę do kobiet angielskich, prosząc je, aby moralnie popierały kobiety abisyńskie w ciężkich chwilach, jakie nadchodzą dla ich ojczyzny

„Pragniemy gorąco pokoju — pisze cesarzowa — ale gdyby nasze nadzieje nie spełniły się, jesteśmy zdecydowane i przygotowane wszystkie do tego, co nam nakazuje nasza stara tradycja. Pójdziemy na front za naszymi ojcami, mężami i synami, będziemy pomagać im w walce o wolność ojczyzny, z miłością troszczyć się będziemy o rannych nietylko swoich, ale i wrogów“.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Najdroższemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi

ś. † p.

JANOWI BARCZOWI

i okazali tyle serca i prawdziwego współczucia w tak ciężkich dla nas chwilach, a w szczególności Wielebnemu ks. Szubie, Urzędnikom i Pracownikom kop. „Czeladź“, Towarzystwu H. G. P. i Ras. „Zagłębie“ w Grodźcu, oraz wszystkim licznie przybyłym i znajomym, składają staropolskie „Bóg zapłać“

ŻONA DZIECI, WNUKI I RODZINA.

Rzemieślnicy idą gremjalnie do wyborów

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Zebrani w dniu wczorajszym przedstawiciele zarządu cechów rzemiosła chrześcijańskiego stolicy powzięli jednomyślnie następującą uchwałę:

Rzemiosło chrześcijańskie stolicy, jako najliczniejsza warstwa społeczeństwa rdzennie polska uchwala wobec naprawy ustroju Rzplitej wziąć gremjalny dział w wyborach do sejmu i senatu. Zebrani stwierdzają, że powszechny udział rzemiosła polskiego w nadchodzących wyborach będzie świadectwem dojrzałości obywateli w pracy dla dobra i przyszłości Polski.

Trzy osoby poniósły śmierć

w katastrofie samolotowej

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Dziś o godzinie 11 rano we wsi Goskiewki (gmina Wilanów) spadł samolot ćwiczebny.

W katastrofie poniosły śmierć trzy osoby: por. pilot Tadeusz Odrowąż Pieniążek, por. obserwator Krzemiński i urzędnik wojskowy Kłusek.

Demonstracje antyhitlerowskie

w Nowym Jorku

NOWY JORK, 27. 7. (wł.) Podczas zajść antyhitlerowskich, jakie wybuchły tu wczesnym rankiem dwuch policjantów odniosło ciężkie rany, a szereg osób cywilnych zostało kontuzjowanych. Rozruchy powtórzyły się później na ulicach położonych w pobliżu doków. Tłum otoczył gmach biura policji, domagając się uwolnienia aresztowanych za udział w manifestacji.

Pomiędzy policją a manifestantami wywiązała się zacięta walka. Zbudzeni ze snu mieszkańcy okolicznych domów zaczęli rzucać na walczących szczotki i wiadra z wodą, co powiększyło zamieszanie. Dopiero przybycie posiłków policyjnych położyło kres zajściom.

Podpalenie kościoła

DUBLIN, 27. 7. Mimo pozornego uspokojenia dochodzi w Irlandji nieustannie do drobnych starć między katolikami i protestantami. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy z szeregów katolickich dostali się do kościoła protestanckiego w Boyle, oblali ławki benzyną i podpalili. Wnętrze kościoła zostało zupełnie zniszczone, budynek uratwała interwencja straży obywatelskiej. Katoliccy członkowie Izby Gmin wydali odezwę ,w której za rozruchy czynią dopowiedzialnym rząd północnej Irlandji.

MIN. ŁAZAREWICZ OPUSZCZA WARSZAWĘ.



Na stanowisku posła jugosłowiańskiego w Warszawie zaszła zmiana. Dotychczasowy poseł Łazarewicz przeniesiony został do Berlina.

Na zdjęciu min. Łazarewicz.

Cudowne ocalenie

Medalik Matki Boskiej uratował kobietę

WIELUŃ, 27. 7. (wł.) Onegdaj podczas burzy piorun uderzył we wsi Kochlew w 30-letnią Józefę Osunkową, pasącą krowę na łące.

Krowa zabita została na miejscu, Osunkową zaś przewieziono do szpitala.

Tu stwierdzono, że piorun przeszedł przez srebrny łańcuszek, na którym wisiał medalik z Matką Boską i wokół kobiety wypalił znamię w formie łańcuszka.

Osunkowa doznała silnego wstrząsu, życiu jej jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ocalenie Osunkowej, mimo, iż piorun trafił w nią, uważane jest powszechnie za prawdziwy cud, przypisywany medalikowi z Matką Boską.

—o—

40 klasztorów katolickich ma procesy dewizowe w Niemczech

BERLIN, 27. 7. Dziś dbędzie się przed sądem ławniczym w Berlinie kolejny proces dewizowy przeciwko członkóom klasztorów katolickich w Niemczech. Jak słychać w najbliższym czasie nastąpi serja 40 przeszło podobnych procesów.



W GRODNIE ZNALEZIONO TESTAMENT TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

WILNO, 27.7. Archiwum grodzieńskie zawiera niezwykły dokument ,a mianowicie testament Tadeusza Kościuszki, którego drugi egzemplarz znajduje się w Solu rze w Szwajcarji.

Testament ten trafił do Grodna dzięki następującym okolicznościom: jak wiadomo. Naczelnik Kościuszko zwolnił włościan siechnowieckich od pańszczyzny i zastrzegł to w testamencie.

Postanowienie to „nie było na rękę" p. Katarzynie Estkowej ,żonie siostrzeńca Naczelnika, która zwróciła się do gubernatora, z prośbą o unieważnienie testamentu „pana Kościuszki, rujnującego ją wraz z trojgiem dzieci".

W ten sposób testament wraz z listem p. Estkowej znalazł się pod suknem grodzieńskiego gubernatora, a następnie umieszczono go w archiwum.

OLBRZYMIE DEFRAUDACJE W URZĘDZIE ODBUDOWY KOŚCIOŁÓW.

PARYŻ, 27.7. W Amiens ,w urzędzie od budowy kościołów, uszkodzonych w czasie wojny, stwierdzono poważne defraudacje. W kasie tego urzędu ustalono brak 1.300.000 franków.

Przeciw kierownikowi urzędu, który musi ustąpić ze swego stanowiska, wniesiono skargę.

ZEBRANIE RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 27.7. Przewodniczący ligi narodów Litwinow zawiadomił telegraficznie wszystkich członków rady, że w dniu 31 bm. względnie 1 sierpnia odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady.

Członkowie mogą się wypowiedzieć do soboty popołudnia, który z tych dni bardziej im odpowiada.

AUTOBUS Z 20 PASAŻERAMI RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ.

MOSKWA, 27.7. Z Batumu donoszą, że w pobliżu sowiecko - tureckiej granicy w rejonie Portsi wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Autobus wiozący przeszło 20 pasażerów, wśród których znajdowało się kilku wyższych urzędników, wpadł na barjerę nad przepaścią, rozbił ją i runął z wysokości 15 m. na dół.

W katastrofie zginęło 6 osób, wśród nich gubernator Nuri wraz z żoną.

Ponieważ w pobliżu nie było lekarza, rannych w tej katastrofie przewieziono na teren turecki.

STOLICA APOSTOLSKA — DO BERLINA W SPRAWIE KAMPANJI ANTYKATOLICKIEJ.

PRAGA, 27.7. Z Berlina donoszą, iż nuncjusz papieski przekaże w najbliższych dniach rządowi Rzeszy nową notę stolicy apostolskiej w sprawie kampanji antykatolickiej.

Jak słychać ,w nocie tej papież zamierza oświadczyć gotowość uregulowania spornych spraw w drodze ugodowej, jednocześnie jednak zaznaczając, że jakiekolwiek ustępstwa, które naruszałyby istotę wiary katolickiej ,nie mogą wogóle wejść pod dyskusję.

W dalszym ciągu donoszą ,iż nowy biskup Berlina Preising czyni usilne starania ,aby nakłonić rząd do złagodzenia kursu antykatolickiego.

ODKOPANO MIASTO Z III WIEKU PRZED CHRYSTUSEM.

MOSKWA, 27.7. Z Leningradu donoszą, że ekspedycja akademji nauk pod przewodnictwem prof. Gorodcowa w rejonie Stanicy Elizabetnickiej w odległości 8 klm. od Krasnodaru rozkopała szczątki miasta pochodzącego z III wieku przed Chrystusem.

Znaleziono tam dużo cennych przedmiotów szczątków pieców, krużganki, pod ziemne przejścia itd.



Gdy chiński Nil wyleje,

fale wyrzucają dziesiątki tysięcy trupów

Prawie niespostrzeżenie dla reszty świata, zajętego swemi politycznemi i gospodarczemi zawikłaniami, przeszła w ciągu ostatnich dwu tygodni olbrzymia powódź przez wielkie przestrzenie Chin, położone w dorzeczu rzeki Hoangho. Szalejący żywioł pozrywał liczne tamy, uprawne pola zmienił się w wielkie jeziora. 500.000 ludzi pozostało w ciągu kilku dni bez dachu nad głową, dziesiątki tysięcy utonęło, a na przestrzeniach ,objętych klęską powodzi, panuje głód i rozwijają się epidemiczne choroby.

Koło miasta handlowego Kwantej wezbrane wody utorowały sobie drogę w kierunku położonej niżej równiny Honans, pokrytej kwitnącemi wioskami i małemi miastami, gęsto zamieszkałemi. W przeciągu kilku godzin nieol party szturm mas wodnych zniósł bez śladu wszystkie te miasta i wioski, zamieniając je w wodną pustynię.

Wylewy rzeki Hoangho nie są dla mieszkańców Chin żadną nowością, ponieważ rzeka to wylewa rok rocznie w porze wiosennej, w czem byłaby podobna do egipskiego Nilu, z tą tylko różnicą, że nigdy nie można obliczyć siły, z jaką rzeka wyleje ,oraz kierunku, w jakim zwrócą się rozhukane fale. Według prastarej chińskiej tradycji co 80 lat przypada największy wylew rzeki a co lat 180 Hoangho zmienia całkowicie swe koryto. Lata te są latami naj większych katastrof, których nikt jeszcze dotąd nie zdołał odwrócić.

Istnieje chińskie przysłowie, które mówi, że historja rzeki Hoangho, jest zarazem historją Chin. Rzeka ta posiada 4.150 kilometrów długości zbiera wody z dorzecza, wynoszącego okrągły miljon kilometrów kwadratowych. Wypływa ona z gór Tybetu, źródła jej położone są 4000 mtr. ponad poziom morza. Gdy opuszcza ona góry, przepływa przez prowincje, która według naj nowszych badań historycznych jest prastarą kolebką chińskiego ludu. Jest to prowincja Kansu, skąd bierze początek jedna z największych i najsłynniejszych dynastyj, zwana dynastją Tsin. Od nazwy tej dynastji wywodzi się dzisiejsza nazwa Chin.

W drodze swojej do morza przepływa rzeka przez pustynię i stepy, ponad któremi panują nieustanne burze pyłowe. Rzeka niesie mnóst. tego tłustego pyłu i mulistę jej wody mają żółtawe zabarwienie dlatego właśnie rzeka nosi nazwę „Rzeki Żółtej".

Wylewając, Hoangho nietylko niszczy ogromne przestrzenie ,ale cofając swe wody pozostawia całe pokłady mułu, który użyźnia ziemię, w czem znowu podobna jest do Nilu. Mimo to Chińczycy nazywają „Rzekę Żółtą" — przekleństwem Chin.

Hoangho jest najeżona niebezpieczeństwami, o ile chodzi o żeglugę; tam bowiem, gdzie jeszcze wczoraj była głębia, na skutek przeniesionego przez wody szlamu, wyrastają niespodziewanie mielizny. Hoangho jest pełna podstępów i żegluga na rzece należy do prawdziwie trudnych.

Niezliczone wypadki i wydarzenia historyczne łączą się z tą największą rzeką Chin. W roku 1887 oblegl jeden z wodzów tatarskich miasto Kajfeng. Mieszkańcy miasta bronili się rozpaczliwie i długo. Rozgniewany oporem przywódca Tatarów kazał przerwać tamy przepływającej w pobliżu miasta „Rzeki Żółtej". Miasto leżało niżej od poziomu wód, toteż gdy tamy zostały zerwane, zniknęło ono zupełnie pod falami i więcej niż 200.000 ludzi poniosło śmierć. W tym samym roku olbrzymie oberwanie chmur i burze spowodowały zerwanie tam z prowinoji Czengczu. Wówczas wody rozlały się na przestrzeni 22 tys. kilometrów kwadratowych i miljony ludzi zginęły bez ratunku.

Już w czasach historycznych „Rzeka Żółta" 10 razy zmieniała całkowicie swe koryto. Oddawna też czynione są już próby uregulowania rzeki w całym jej biegu i położenia w ten sposób kresu powtarzającym się corocznie katakliznom. Są nawet opracowane plany regulacyjne i nowoczesna technika uporałaby się z pewnością z niesforną rzeką, gdyby nie to, że zupełne wewnętrzne rozdarcie Chin i zubożenie kraju uniecestwa wszystkie zamiary w tym kierunku.

„Morze dzieli wrogów,

ale jednoczy przyjaciół"

Duży dziennik kopenhaski „Ekstrabladet" zamieszcza obszerny artykuł pt. „W Polsce po Piłsudskim — Towarzysze walki przez całe życie prowadzą Polskę dalej", pióra p. Kali Schou.

Autor zaczyna od opisu sypania kopca Piłsudskiemu przy udziale całej ludności, począwszy od przedstawicieli rządu polskiego. Wspominając przy wożenie ziemi na kopiec ze wszystkich pól bitew, gdzie walczyli polacy, p. Schou oświadcza, że jest to symboliczne „na Kremlu". Zdrowy naród rzecem Piłsudskiego w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, w mieście, które zmarłemu Marszałkowi było najbliższe.

„Ale i w tym wypadku — pisze p. Schou — dążność do symbolizmu zostaje ła silną ręką ograniczona przez poczucie realizmu, charakteryzujące polską myśl i polską politykę po wojnie".

To też właściwe prace przy kopcu Piłsudskiego wykonywują siły fachowe. Piłsudski nie powinien stać się bożyszczem. „nie ma być drugim Leninem na Kremlu". Zdrowy naród reaguje na wielką stratę tak samo jak zdrowy człowiek. Żałoba ma swój czas i wspomnienie swe miejsce, ale życie idzie dalej i trzeba żyć dalej.

Ta grupa ludzi, która objęła po Piłsudskim dziedzictwo, nie chce, by wspomnienie o nim przemieniło się w religijną egzaltację, lecz aby stało się podnietą w dolszem normalnem życiu politycznem narodu.

Dłuższy ustęp poświęca autor polskiej polityce zagranicznej i ministrowi Beckowi pisząc:

„Przypadło mu w udziale razem z Piłsudskim — stworzyć nową, interesującą pozycję kluczową Polski przez powolne uniezależnienie się od francuskiej opieki oraz przez ważne pakty nieagresji z Rosją i Niemcami a ty mi ostatnimi na przeciąg 10 lat".

Historja nauczyła rządców Polski, a zwłaszcza Piłsudskiego — kontynuuje p. Schou, — że Polsko musi mieć silny mur obrony, jeżeli historja nie ma się powtórzyć; dlatego też przedewszystkiem położono nacisk na stworzenie i udoskonalenie armji.

Duński dziennikarz opisuje dalej entuzjazm całego narodu dla morza i stwierdza, że „powietrze morskie rozbudziło nowe prądy w życiu ekonomicznem Polski". Naturalny pęd Polski ku morzu wpływa również i na ukształtowanie stosunków między Danją a Polską. Dlatego też mogą być zacytowane słowa ministra Becka, wypowiedziane do autora artykułu podczas wizyty polskiego ministra w Kopenhadze, że „morze dzieli wrogów, ale jednoczy przyjaciół".



JEDEN BRAT ZMARŁ O 150 LAT WCZEŚNIEJ OD DRUGIEGO.

WLondynie zmarł pewien obywatel, liczący 94 lata. W testamencie wyraził życzenie, że pragnie być pochowany obok swego brata, który umarł przed 150 laty. Brzmi to niemożliwie, a jednak jest praw dziwe.

Mianowicie ojciec zmarłego ożenił się po raz pierwszy, mając nespełna 19 lat, i w 20 roku życia miał syna, który w rok później umarł. Po kilku latach owdowiał i dopiero, mając lat 75 zdecydował się ożenić po raz wtóry. Syn urodzony z tego małżeństwa umarł, mając lat 94.

Wobec tego na nagrobku widnieją dwie daty śmierci dwóch rodzonych braci, z których jeden umarł w r. 1785, drugi w r. 1935, t. zn. o 150 lat później.

NAJWIĘKSZY ZEGAR NA ŚWIECIE.

Znajduje się on na gmachu perfumeryjnej firmy Colgate w Nowym Jorku. O jego imponujących orzmiarach świadczą następujące cyfry: średnica cyferblatu 15 metrów, długość wskazówki minutowej 6 piół metra, godzinowej 7 metrów, waga wskazówki minutowej 98 kilogramów, godzinowej 121 kilogramów, waga całego mechanizmu zgórą 500 kilogramów.

Rola Lloyd Georgea w czasie pochodu bolszewickiego na Warszawę

Rewelacyjne informacje b. kierownika wywiadu angielskiego

W pamiętnikach Johna Basila Thomsona, b. kierownika Intelligence Service, ogłaszanych przez „Intransigean", znajduje się ciekawy ustęp, rzucający całkowicie nowe światło na sposób postępowania Lloyd Georgea.

Sir Thompson opowiada, iż w r. 1920, w czasie pochodu bolszewików na Warszawę, Intelligence Service aresztowało pewnego komisarza bolszewickiego, który przybył do Anglji celem podsycania i finansowania propagandy rewolucyjnej. Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Thompsona i zaczął w krzykliwy sposób robić mu wyrzuty spowodu aresztowania komisarza bolszewickiego i to w chwili, gdy wojska sowieckie atakują już Warszawę i gdy Polska jest już nieuchronnie zgubiona. Lloyd George oświadczył nawet, że nic nie jest w stanie zatrzymać wojsk sowieckich, które wkrótce znajdą się nad morzem Północnem i nad Bałtykiem. — Thompson miał przy sobie depeszę jedną ze swych pewnych informatorów, który donosił, iż armja sowiecka cofa się przed wojskami polskiemi. — Skoro Lloyd George przeczytał ten telegram, natychmiast zmienił wyraz twarzy i w kilka minut później wyraził zdziwienie, że admiralicja, ze względu na duże koszta waha się z użyczeniem torpedowca dla wywiezienia komisarza sowieckiego poza granice Anglji. Lloyd George wydał nawet rozkaz by w ciągu 48 godzin wywieziono poza granice W. Brytanji tego „niebezpiecznego człowieka" tj. to komisarza sowieckiego, którego aresztowanie jeszcze przed 3 minutami było powodem niezadowolenia premjera brytyjskiego.

Sir Thompson podkreśla, że ten autentyczny wypadek ukazuje Lloyd Georgea w ujemnem świetle.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI

oderwana perła z polskiej korony

Piętnaście lat mija dziś od dnia, gdy 28 lipca 1920 r. w Paryżu rada ambasadorów powzięła decyzję podziału Śląska Cieszyńskiego. Sześćdziesiąt gmin z ludnością rdzennie polską, liczącą 150.000 dusz, zostało odciętych od Polski...

Cofnijmy się pamięcią w te dni końca lipca 1920 roku.

Znajdowaliśmy się wtedy w chwili największego natężenia walki o granice państwa, wojny na wschodnich granicach, walki o własną egzystencję, która może była czemś więcej dla Europy, niż walką o naszą tylko skórę.

I w tym właśnie momencie, gdyśmy odpierali najazd — następuje decyzja, odrywająca część Śląska Cieszyńskiego i oddająca ją Czechosłowacji.

O rozstrzygnięciu tem nie decydowały ani zasady Wilsona, ani wola miejscowej ludności. Silniejszy okazał się wpływ czeskich polityków na radę ambasadorów, niż poczucie sprawiedliwości. A ci czescy politycy umieli kuszącemi podszeptami dotrzeć do dwóch osobistości, podówczas w radzie ambasadorów, mających głos decydujący: do Jerzego Clemenceau i do Dawida Lloyd Georgea.

Pierwszy pragnął uzyskać Śląsk Cieszyński dla Czechów, drugi obstawał za niewcielaniem Wschodniej Małopolski do naszego państwa.

Nie chodziło im bowiem o prawa narodu polskiego w myśl orędzia Wilsona — lecz o węgiel karwiński i o ropę borysławską dla obcego kapitału.

I dlatego też w momencie, kiedy cała uwaga polaków skupiona była na polach bitewnych, kiedy całą energję twórczą koncentrowaliśmy, by odeprzeć najazd od Wschodu — zakrzątali się politycy czescy, by osiągnąć tę krzywdzącą nas decyzję.

Stanowiło to tembardziej moment zaskoczenia, że przecież o aspiracjach Czechów w kierunku zaanektowania polskich obszarów Śląska Cieszyńskiego nie było w przeszłości nigdy mowy.

Polski charakter Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza powiatów cieszyńskiego, frysztackiego i bielskiego, uznawali Czesi przed wojną bez zastrzeżeń. Pomysł zajęcia Śląska Cieszyńskiego zrodził się podczas wojny światowej, gdy politycy czescy przystępowali do realizacji najśmielszych marzeń w programie terytorjalnym swego przyszłego państwa. Przecież przed r. 1917 nie przypuszczał zapewne nikt z Czechów na Śląsku, by np. Orawa lub Słowaczyzna weszły w skład ich przyszłego państwa, a tembardziej Śląsk Cieszyński!

A jednak wypadki po przewrocie w listopadzie 1918 r. potoczyły się odmiennie...

Dnia 5 listopada 1918 r., na gruzach rozpadającej się monarchji austro-węgierskiej zostaje zawarta umowa między przedstawicielami polskimi i czeskimi, wytyczająca granicę demarkacyjną między obu powstającemi państwami.

W dwa miesiące potem, Czesi, korzystając, że świeżo zmartwychwstała Polska musi toczyć bój o swe granice, że pod Lwowem wre walka o Wschodnią Małopolskę, a od północnego wschodu nadciągają czerwone armje — Czesi znienacka, bez wypowiedzenia umowy z 5 listopada, przekraczają granicę demarkacyjną i napadają na polską część Śląska.

Działo się to wtedy, kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zarządził wybory do sejmu ustawodawczego. Czesi zdawali sobie sprawę, że w tych wyborach ludność wybierze przedstawicieli wyłącznie polskich. Wiedzieli, że po wyborach musieliby ostatecznie zrezygnować ze swych pretensyj do Śląska, bo decyzja czynników międzynarodowych nie mogłaby już wypaść na ich korzyść. Więc, by to udaremnić, posłużyli się gwałtem: skierowali swe wojska na polskie połacie kraju i korzystając z tego, że większość polskich sił zbrojnych była zaangażowana na Wschodzie, zajęli ziemie polskie aż do Wisły...

A w chwili, w której byt naszego państwa znalazł się w momencie przełomowym, w lecie 1920 roku, tuż przed bojem sierpniowym pod Warszawą — rozwinęli w Paryżu nieprzebierającą w środkach kampanję polityczną, której rezultatem było pozbawienie Polski bez plebiscytu starej ziemi piastowskiej, oderwanie od żywego organizmu Polski 150 tysięcy ludności polskiej i około 30 kopalń, hut i fabryk.

W piętnastolecie tego dnia krzywdy musimy sobie uświadomić tło, na którem się ona dokonała.

Po tamtej stronie granicznej rzeczki Olzy pozostało przeszło 150 tysięcy polaków, którym „liberalny" rząd czeski odbiera dziś wszelkie prawa kolejno, stosując stopniowane z dnia na dzień szykany. Rodakom naszym z za Olzy, w dniu krzywdzącej rocznicy — towarzyszą nasze myśli, nasze wyrazy podziwu dla ich hartu i siły i nasze słowa zachęty do wytrwania na posterunku zagrożonej polskości.

Wielki handełes krakowski

i małe handełesy....

I. K. C. („Ilustrowany Kurjer Codzienny"), znany jest z tego, że cierpi na pewną chorobliwą manję, której na imię „Warszawa".

Oddawna już pismo to szczuje konsekwentnie na „warszawistów", krytykuje zjadliwie każdą myśl i inicjatywę, jeśli tylko zrodziły się w stolicy, bez miary i umiaru podsyca w dalszym ciągu antagonizmy dzielnicowe, o których już zapomnieliśmy, wywyższając zawsze Kraków z królującym nad nim... pałacem prasy.

Wszystko, co krakowskie—jest dobre, znakomite, świetne, wypracowane przez doktorów obojga kaligrafji — co warszawskie złe, z domowem wykształceniem..

Handlowe i handełesowe metody I. K. C. wykraczają jednak często poza ramy tolerowanej, choć nieprzyzwoitej reklamy straganiarskiej.

Ostatnio w piśmie tem pojawił się szereg artykułów, godzących w instytucje, czy korporacje, pisanych z tromtadrackim pokrzykiem krakowskich „fjakrów", a płytkich w sensie i istocie stawianych zarzutów.

Tak więc potępił w czambuł I. K. C. całą medycynę warszawską przeciwstawiając jej krakowskich chirurgów, napadł na instytucję asystentów inspektora pracy, nie mówiąc już o walce z ubezpieczeniami społecznemi, co do których całe społeczeństwo ma wiele zastrzeżeń, a z któremi dziennik krakowski walczy w sposób odrażający i nie wzbudzający zaufania do wytaczanych argumentów.

We wczorajszym numerze I. K. C. ukazał się artykuł p. t. **„Harcerki w Spale mdlały z głodu, harcerze nie mieli co jeść" a w podtytule „Warszawa zawiodła na całej linji"**. Niby dlatego, że chorągiew warszawska podjęła się aprowizacji zlotowej.

Artykuł ten przedrukowany został przez I. K. C. z „Czasu".

Jeśli istotnie na zlocie spalskim były wypadki omdleń z głodu i szwankowała aprowizacja — to nie wątpliwie winni poniosą za to odpowiedzialność, bo to jest istotnie skandalem, aby dzieci i młodzież morzono głodem, mimo, że wpłacali oni po 25 zł za udział w zlocie.

W ten sposób musi rozumować każdy rozsądny człowiek i zaczeka na wyjaśnienie władz harcerskich w tym względzie. Dochodzenie musi być przeprowadzone z całą surowością i ścisłością — a winni przykładnie ukarani.

I. K. C. do przedruku artykułu z „Czasu" dodał już swoje „krakowskie" komentarze.

Nie zapomniał też wielki handełes krakowski o małych handełesach spod pałacu prasy i pisze:

„Tutaj trzeba dodać, że czynniki centralne wszelkiemi możliwemi sposobami starały się zatamować napływ ludności do Krakowa w czasie uroczystości pogrzebowych Marsz. Piłsudskiego, rozsiewając iście tatarskie wieści, że będzie tu głód, nie będzie tu nic do jedzenia itd. Tymczasem ,gdy sama Warszawa urządziła i organizowała zlot harcerski w Spale, wyniki są... jak wyżej".

Wynika z tego, że aprowizację zlotu harcerskiego należało powierzyć handełesom krakowskim. Byłoby wszystkiego w bród i po takich paskarskich cenach, jak to było na pogrzebie Wodza Narodu.

Kraków wyspecjalizował się w zdzierstwie „patrjotycznem" już od czasów przedwojennych, sprzedając orzełki produkowane w Niemczech, przybywającym wówczas do Krakowa, jak do Mekki, a ostatnio, **ostatnio ziemię z Kopca na Sowińcu po 50 groszy, wszystkim tym, którzy do Krakowa przywiodła znów miłość i uwielbienie dla Tego, dzięki Któremu Kraków jest tem, czem jest, a p. Dąbrowski mógł wybudować pałac prasy...** (h).

Ś. † P.
z Latosińskich
Józefa Rzadkowska
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 16 lipca 1935 r. w Olkuszu.
Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na cmentarz parafjalny w Olkuszu składają serdeczne „Bóg zapłać" pogrążeni w głębokim smutku
Córka, zięć, synowie synowe i wnuczęta.

Wiadomości radjowe

NA ZWROTNYM PUNKCIE RADJOFONJI.

Radjofonja polska przeżywa obecnie ważny okres, który jest punktem zwrotnym w jej działalności i planach na najbliższą przyszłość. Wielki prąd obserwowany na całym świecie w kierunku uzyskania jaknajwiększego wpływu państwa na prace radja dotarł i do nas. Faktycznym właścicielem radjofonji polskiej stało się Państwo i stąd wypływa szereg zagadnień nowych w dziedzinie polityki programowej i oddziaływania na cały kraj za pośrednictwem fal eteru.

Radjo potężny czynnik wychowania mas i najnowocześniejszy środek informacyjny musi być obecnie w jak największym stopniu wykorzystany ,jako dobrze pojęte narzędzie myśli państwowej i wychowania obywatelskiego. Z tem łączy się ściśle rorszerzenie wpływu radjofonji, a więc zdobycie dla radja jaknajwiększej ilości nowych zwolenników, co ma olbrzymie znaczenie nietylko ze względów kulturalno - społecznych, lecz również i z punktu widzenia obrony państwa.

Radjo chcąc służyć należycie państwu i społeczeństwu musi znaleźć obecnie dla swych programów taką drogę ideową, któraby była najlepszym wypełnieniem testamentu pozostawionego Narodowi przez Józefa Piłsudskiego, a tem samem najdogodniejszem uczczeniem Jego prac i zasług. Doceniając w całej pełni obecną chwilę dziejów, Polskie radjo pragnie spełnić swój obowiązek przez świadome podtrzymywanie rozbudzonego dziś w społeczeństwie poczucia narodowego, przez podnoszenie w szerokich masach kultury życia codziennego i organizowania ich do pracy państwowej. Zadanie swoje spełni radjofonja tem lepiej, im bardziej potrafi zbliżyć postać Józefa Piłsudskiego do społeczeństwa, tak aby stała się ona dla każdego Polaka nietylko Symbolem i legendą, lecz niedościgłym Wzorem.

Ulgi w spłacie zaległości z ubezpieczeń społecznych

Jak brzmi rozporządzenie ministra opieki społecznej

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się, jak już wczoraj donosiliśmy, rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie ustawy o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publicznoprawnych instytucyj ubezpieczeń. Rozporządzenie dotyczy zaległych należności na rzecz byłych kas chorych, byłych zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych i t. d., powstałych z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas do dnia 31 grudnia 1930 r.

Przez zaległe należności rozumie się wykazane w dniu 1 lipca 1935 r. zadłużenie z tytułu składek i opłat ubezpieczeniowych, odsetek zwłoki, kar i grzywien.

Ulg, przewidzianych w omawianem rozporządzeniu, udzielają: 1) właściwe ubezpieczalnie społeczne z urzędu, co do zaległych należności byłych kas chorych; 2) Ubezpieczalnia krajowa w Poznaniu co do zaległych należności z tytułu ubezpieczenia inwalidzkiego robotników rolnych; 3) Zakad ubezpieczeń społecznych co do wszelkich innych zaległych należności, objętych rozporządzeniem.

Umarza się 30 proc. zaległych należności byłych kas chorych. Po dokonaniu umorzenia ustala się saldo zadłużenia poszczególnych dłużników na dzień 1 lipca 1935 r. Zapłatę 40 proc. salda odracza się z pewnemi zastrzeżeniami wszystkich dłużnikom do dnia 30 czerwca 1936 r. pod warunkiem, że do [illegible] 15 lutego 1936 r. uiszczą wszystkie swoje zobowiązania wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych, z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas od 1 stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1935 r., a nadto poczynając od 11 kwietnia 1936 r. nie będą zalegali z opłatą składek z tytułu ubezpieczeń społecznych także za czas od dnia 1 stycznia 1936 r. Dłużnikom, którzy uczynią zadość powyższym warunkom, rozkłada się płatność wymienionej części salda na 4 równe raty półroczne, płatne poczynając od 1 października 1936 r.

Zapłatę pozostałej części salda w wysokości 60 proc. odracza się z tem, że do dnia 15 stycznia 1938 r. może ona ulec umorzeniu na określonych warunkach.

Prócz powyższych ulg dłużnikom, którzy w okresie do dnia 20 czerwca 1936 r. będą uskuteczniali wpłaty na poczet zaległości objętych saldem, a nie zalegają z opłatą składek za czas po dzień 1 stycznia 1934 r. każda wpłata będzie zaliczona w stosunku 200 proc., względnie 150 proc. wpłaty w zależności, czy została uskuteczniona do 31 marca, czy też 30 czerwca 1936 r. Niezależnie od tego do dnia 31 grudnia 1936 r. wszyscy dłużnicy mogą spłacić objęte saldem zadłużenia w stosunku 1:1,25.

Spłatę zaległych należności pozostałych instytucii ubezpieczeń społecznych odracza się do 15-go lutego 1936 r. z pewnem zastrzeżeniem, oraz obniża się o połowę odsetki zwłoki, należne po dzień 1 lipca 1935 roku, co jednak nie dotyczy kwot odsetek już obniżonych do 6-ciu, względnie 4.5 proc. w myśl ustawy z dnia 15-go marca 1935 r.

Po upływie terminu odroczenia wpłata zaległych należności zostaje rozłożona:

1) w równych ratach na okres 3 lat, licząc od dnia 15 lutego 1936 r., jeżeli dłużnik nie udzieli odpowiedniego zabezpieczenia, a uiścił jednak zobowiązania z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas od dnia 1 stycznia 1934 r. do dnia 31 grudnia 1935 r.

2) na okres 9-ciu lat, jeżeli dłużnik udzieli odpowiedniego zabezpieczenia.

Dłużnik nie ma prawa do korzystania z odroczenia, a także z rozłożenia spłaty zaległych należności, bądź też prawo to traci: jeżeli nastąpiła likwidacja zakładu pracy lub jeżeli powstanie uzasadniona obawa, że zakład pracy ulegnie likwidacji przed upływem sześciu miesięcy, oraz jeżeli zalega z opłatą wymagalnej raty dłużej niż trzy miesiące.

Instytucje ubezpieczeń społecznych mogą zezwolić na całkow. lub częściową spłatę zadłużenia: papierami procentowemi, wymienionemi w art. 224 ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczenia społecznem, przez przelew wierzytelności, przeniesienie prawa własności do nieruchomości, przez spłatę towarami lub inny sposób. Dotychczasowe układy w sprawie spłaty zaległych należności ulegną zmianie, na wniosek zainteresowanego o tyle, o ile są mniej korzystne dla dłużników.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 11 lipca r. b.

Zielone plamy na zakurzonych ulicach miasta

CO SIĘ ROBI W DZIEDZINIE PLANTACYJ MIEJSKICH W DĄBROWIE.

Prace przy budowie parku miejskiego w Dąbrowie, który znajduje się na kolonji Zielonej posuwają się naprzód. Park ten odwiedzany jest obecnie licznie przez mieszkańców Dąbrowy i sąsiedniego Gołonoga.

Ogólny obszar parku wynosi 28 ha i 46 m. kw.

Specjalną opieką w bieżącym sezonie letnim otoczył magistrat dąbrowski plantacje miejskie oraz zadrzewienie ulic miasta.

W samem mieście dział plantacyj wykazuje za ostatnie lata duży rozwój, daleki jednak od przeciętnie stosowanych norm w urbanistyce. Ogólna powierzchnia zieleńców miejskich wynosiła w 1929 r. 1 ha 115 m. kw., obecnie zaś wynosi zgórą 10 ha. Nie jest to dużo, lecz jednak widać, że w tej dziedzinie gospodarki już coś zrobiono. Drzew przydrożnych pielęgnowanych przez miasto było 2.500 szt., obecnie znajduje się około pięć tysięcy drzew.

Przy tej ilości drzew na 10 mieszkańców wypada przypuszczalnie jedno drzewko.

Gdyby poszanowanie dobra było dla mieszkańców przykazaniem, kwestja zadrzewienia miasta zostałaby rozwiązana za trzy lata. Należy bowiem z przykrością zaznaczyć, że w ostatnich latach zniszczonych zostało przez wandali 3175 szt. drzewek, a więc przeciętnie 625 sztuk rocznie. Jest to cyfra poważna. Przydrożne drzewka, jakie znajdują się na ulicach miasta winny być otoczone większą opieką przez samych mieszkańców Dąbrowy, a niszczycieli drzewek i krzewów należy oddawać w ręce policji.

Tragiczny wypadek na kop. „Renard" w Sosnowcu

ROBOTNIK ZGNIECIONY WÓZKIEM.

Wczoraj wieczorem na kop. Renard w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ jeden z robotników.

Na pochylni zajęty był spinaniem wózków 30-letni Adam Łygoń, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dębowej 10.

W pewnym momencie Łygoń dostał się pomiędzy wózki, które zgniotły nieszczęśliwego.

Towarzysze pracy pospieszyli niezwłocznie z pomocą Łygoniowi i wywieźli go na powierzchnię kopalni.

Łygoń doznał szeregu bardzo poważnych obrażeń i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Wypadek wywołał przygnębienie wśród robotników.

Pożar na kop. „Reden" w Dąbrowie został prawie wygaszony

Sytuacja na kopalni „Reden" w Dąbrowie znacznie się polepszyła. Badania wykazały, że na dole kopalni nastąpił zupełny niemal zanik ognia, a to wskutek braku powietrza.

Kiedy będzie można otworzyć zadekowane od kilku tygodni szyby kopalni — narazie trudno ustalić.

Sprawa uruchomienia kopalni jest narazie również nieaktualna.

Pracownicy umysłowi, którzy zatrudnieni byli w biurze kop. „Reden" otrzymali 3-miesięczne wymówienia.

KRONIKA

Niedziela 28 Lipiec

Dziś: Inocentego
Jutro: Marty P. Olewa
Wschód słońca: 3,54
Zachód słońca: 7.30

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 28 lipca.

8.30 Kiedy ranne wstają zorze. 8.40 Gimnastyka. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sportowa. 10.00 Nabożeństwo. 11.00 Transmisja z Lipska. 13.00 Teatr Wyobraźni. 13.20 Poranek muzyczny. 14.00 Płyty. 14.57 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Kursy pszczelnicze w Wacynie. 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert ze Lwowa. 16.20 Recital fortepianowy. 16.15 Szkic literacki. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Reportaż z Poznania. 18.15 Płyty. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Reportaż z Poznania. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Płyty. 19.50 Podróżujmy. 20.00 Ze wspomnień o Piłsudskim Komendant w stosunku do szarego człowieka. 20.10 Koncert. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Płyty. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Marynarka gra. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

KATOWICE.

Niedziela, 88 lipca.

8.30 Transmisja z Warszawy. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja z Łodzi i Warszawy. 11.00 Transmisja z Lipska. 13.00Transmisja z Poznania i Warszawy. 14.00 Wiązanki pieśni ludowych śląskich. 15.10 Płyty. 15.22 Co słychać na Śląsku 15.35 Płyty. 15.45 Transmisja z Warszawy, Lwowa i Krakowa. 16.45 Transmisja z Warszawy. 18.15 Transmisja z Warszawy, Krakowa i Poznania. 19.00 Program na dzień następny.. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Bery bojki śląskie. 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Transmisja z Gdyni. 23.05 Płyty.

AUDYCJA ŻOŁNIERSKA.

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut naukowo - oświatowy M. s. wojsk. audycyj radjowych nadana będzie w dniu 5 sierpnia o godz. 19.30 audycja żołnierska pióra Wiktora Budzyńskiego, oparta na tematach legjonowych w wykonaniu artystów lwowskiej fali.

—::—

Zgłaszanie prawa do rent niemieckich

Czynniki miarodajne wyjaśniają, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, a które renty te nie otrzymują z powodu pobytu poza granicami państwa oraz co do których niemieckie instytucje nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko - niemieckiej wypłaty renty, bądź nie ustąpiły tej renty instytucji polskiej — powinny niezwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

W podaniach, które mogą być sporządzane w języku polskim również i w przypadku kierowania ich bezpośrednio do instytucji niemieckiej, należy podać dokładny adres petenta, załączając dokumenty rentowe.

Osoby, które nie dokonają zgłoszenia w czasie do 30 września rb. utracą prawa do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od roku 1931.

—:o:—

Z Kielc

200 BUDYNKÓW SPŁONĘŁO w WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

Niebywała fala pożarów przeszła ostatnio nad woj. kieleckiem.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni pożar strawił około 200 budynków, wyrządzając straty na kilkaset tysięcy złotych. W samej wsi Choroń gm. Poraj spłonęło 110 budynków mieszkalnych, szop i chlewów.

Jak się okazuje wiele spalonych budynków nie było wcale ubezpieczonych

List z Warszawy.

Przyszłość za... dwadzieścia groszy

...Warszawa, w lipcu.

Gdyby można było przewidzieć co nas spotka jutro? Jakie spadną niespodzianki, złe czy dobre, ile mamy przed sobą lat życia? Gdyby to wszystko można było przejrzeć, poznać zawczasu, przygotować się, no i... zwyciężyć!

Przeciętny śmiertelnik marzy o takiej doskonałości i oczywiście korzysta z każdej okazji, aby dzięki pomocy nadludzi doskonałość tę osiągnąć. Ale gdzie szukać nadludzi?

W ruchliwym tłumie przepływającym ulicą wielkiego miasta jakieś niepozorne, zastraszone pacholę wciska ci w dłoń długi niebieskawy świstek. Czytasz, zaintrygowany, bo widzisz, że nie jest to ani reklama tanich obiadów, ani magazynu sprzedającego towary na raty.

„KIM JEST MISTER X?

Mister X jest redaktorem poczytnego pisma „Jutrzenka“ (Wiedza Tajemna).

Mister X jest autorem poważnych prac naukowych.

Mister X jest człowiekiem doświadczenia życiowego.

Mister X jest najsłynniejszym psychografologiem świata.

Mister X jest doskonałym znawcą dusz ludzkich.

Mister X posiada szereg chwalebnych protokułów towarzystw naukowych stolicy.

Mister X posiada mnóstwo odezw i podziękowań najwybitnjeiszych ludzi świata, uczonych, lekarzy i prasy“.

Prezentacja wcale zachęcająca. Dalej następuje wyszczególnienie wszystkich możliwości nadprzyrodzonych tego nadczłowieka, który jest „autorem poważnych prac naukowych“. Udziela rad jak żyć, jak zwyciężać przeciwności losu i... wybiera szczęśliwy numer loterji państwowej. Wystarczy napisać swe imię, rok i miesiąc urodzenia, stan rodzinny, oraz broń Boże nie dołączać żadnych opłat, poza 1 zł. w znaczkach pocztowych na „koszty pocztowe i kancelaryjne“, a kontakt z nadczłowiekiem Mister X jest już nawiązany.

Ale Mister X nietylko przepowiada. Mister X również kształci. Już od 20 groszy (jak głosi ulotka) można u niego nabyć książki z zakresu: seksualizmu, życia płciowego, tajników życia kobiety, chorób sekretnych, samogwałtu, niemocy płciowej i prostytucji. Można również kupić książki „naukowe“, książki kucharskie, beletrystykę, poezję i wiedzę tajemną. Wszystko za 20gr.

Jeszcze nie zdążyłeś dokładnie przestudjować tej interesującej ulotki, kiedy oto starszy pan o osobliwym wyglądzie wciska ci w dłoń inną kartkę papieru. Ta jest zredagowana nieomal poetycznie, bo oto:

„Korzystaj z tej ulotki a w następstwie odaj ją innym. W dobie tego strasznego kryzysu, gdy Ty i Twoi domownicy są już znużeni tem ciągiem wyczekiwaniem tej poprawy bytu, gdy znikąd, jak Ci się zdaje, niemasz ratunku, gdy najstraszniejsze myśli niczem błyskawice przebiegają przez Twój schorzały już umysł i, jak mniemasz, nie masz do kogo udać się po ten ratunek, wyzwól się z Twej zmory przytłaczającej Cię i skieruj się natychmiast do

ZNAWCY FIZJOGNOMJI, GRAFOLOGI I TELEPATJI DO WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY JASNOWIDZA“.

Jesteś skruszony i przygnębiony, zwłaszcza, że dalej czytasz iż temuż JASNOWIDZOWI miljony ludzi zawdzięcza życie. Jesteś oszołomiony i jeśli nie masz odwagi sam pójść bez namysłu, wedle wskazówki zawartej w ulotce, posyłasz 2 zł. na „koszta manipulacyjne“, no i czekasz na odpowiedź, którаby oświeciła mroki przyszłości.

Ale to nie koniec. Kobiecina skromna ofiarowuje ci nieśmiało trzecią skolei ulotkę. Niewielka, lakonicznie zredagowana donosi ci, że jeśli chcesz poznać siebie i swje przeznaczenie, to przyjdź do tajemniczego wróżbity z 30-letnią praktyką. Przyjmuje codziennie od godziny 6 wieczorem na bardzo odległej ulicy, w „pierwszem podwórzu pierwsza sień na prawo, trzecie piętro na lewo“. Jeżeli wygodniej ci listownie — proszę bardzo! Trzy złote w znaczkach pocztowych, data urodzenia lub fotografja. To wystarczy.

Jesteś oszołomiony i.. co tu dużo gadać — podniecony. Żyjasz w wielkiem mieście, głowisz się i martwisz nad sposobem wydobycia 50 zł. na weksel, które ci pojutrze przyniosą, a wszakże wystarczy zwrócić się do któregokolwiek zbliźnich — nadludzi. Za złotówkę dwie, czy trzy zaopatrzą cię w ładunek rad, które wystarczą na całe życie.

Więc szybkim i zdecydownaym krokiem wracasz do domu. Trzeba napisać trzeba dowiedzieć się jak układa się przyszłość i kiedy wypadnie główna wygrana na loterji.

W skrzynce do listów niepozorna ćwiartka papieru. Rozkładasz ją. Czytasz.

„Co czeka ludzkość w roku 2.000 Można już dzsiaj przewidzieć, że w roku 2.000 ludzie będą żyli po 150 lat, a nikt nie będzie pracował dłużej nad 2 godziny dziennie“.

Radość cię ponosi i dopiero późnym wieczorem przychodzi ci do głowy, że wszyscy jesteśmy bardzo, ale to bardzo naiwni, jeśli tylu spryciarzy tak sobie śmiało na nas żeruje.

Opłata wstępna stosunkowo niska, to tylko przynęta. Naiwniś musi się złapać, musi napisać. Wtedy posyła mu się t. zw. horoskop, jeden z miljona zawczasu przygotowanych plus szereg znacznie bardziej nęcących propozycji, których realizacja jednakże może nastąpić dopiero po przysłaniu kilkunastu czy kilkudziesięciu złotowej opłaty.

Nadludzie także muszą żyć!

ARGUS.

Bukareszt w przebudowie

Gorączka budowania—Najhałaśliwsze miasto w Europie
Psy i koty koncertują

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w lipcu.

Kto w tych dniach zawita do Bukaresztu, pomyśli napewno, że miasto znajduje się w przededniu zburzenia. Ilość domów burzonych i nowowznoszonych jest wprost fantastyczna. Nie ma takiej licy, na której nie wznosiłyby się rusztowania, nie bieliły się świeżo otynkowane mury, lub nie sterczały resztki burzonych starych domów. Szał budowania ogarnął to miasto: szaleją architekci, szaleją t. zw. kamienicznicy.

Charakter miasta zmienia się gwałtownie. Bukareszt składał się dotąd przeważnie z małych jedno lub dworodzinnych domów, tylko na głównych arterjach wznosiły się pałacowe gmachy tak prywatne, jak i rządowe. Nowe domy, które tu nazywają blokami, liczą od pięciu do ośmiu pięter. Ale w tych nowych domach nie wynajmuje się mieszkań, jakby się to komu zdawało, ale kupuje się je na własność. Jest to więc tranzakcja zbliżona charakterem swym do znanej u nas na gruncie warszawskim, łódzkim i innych miast tranzakcji kupna — sprzedaży mieszkania za t. zw. odstępne. W ten sposób powstaje w Bukareszcie nowy rodzaj właścicieli części domu, tj. mieszkania. Dotychczas każdy mieszkaniec Bukaresztu, należący do klasy zamożniejszej uważał za punkt honoru posiadanie własnego domu, który zależnie do stopnia zamożnśoci właściciela był małym trzypokojowym domkiem, lub też wieloapartamentowym pałacem, willą na wzór zachodni.

Gwałtowna przebudowa stolicy Rumunji nadaje jej teraz wygląd jakiegoś miasta prowizorycznego. Sądząc po rozmachu, z jakim prowadzi się tu taj budowę całych dzielnic, trzeba dojść do wniosku, iż Bukareszt jest miastem zamożnem jeśli nie bogatem. Budownictwo musi być dobrą formą lokaty kapitałów, skoro ruch budowlany rozwija się w tak szybkiem tempie. Najprawdopodobnie jest nawet tak, gdyż ceny kupna nowych mieszkań są wcale wysokie jak na tutejsze stosunki.

Bukareszt jest najhałaśliwszem może miastem w Europie, do czego, poza normalnym stanem rzeczy, przyczynia się w dużym stopniu i ruch budowlany. Temperament południowców wyładowuje się tu w związku z obyczajami i tradycją handlu ulicznego w sposób ultrawrzaskliwy, nie mający równego sobie na całem Południu. W każdym dużem mieście, kto chce uciec od hałasów centrum, może znaleźć ciszę i spokój w dzielnicach na peryferjach miasta. Tutaj nie można nawet marzyć o czemś podobnem. Nie mówiąc już o głośnikach, które ryczą i wyją przy otwartych oknach do późnej nocy, wyczyniają piekielne symfonje szoferzy taksówek i aut prywatnych. Sekundują im w tem dzielnie sprzedawcy uliczni, którzy wydzierają się w niebogłosy od 7 rano do jakiejś 9 czy 10 wieczór. Wrzask i ryk nieludzki handlarzy nie razi widocznie uszu tubylców, choć nieprzyzwyczajonego może doprowadzić do ataku szału. Handel uliczny jest tu instytucją, tkwiącą mocno i trwale w obyczajcah bukaresztenskich, gdyż większość pań domu załatwia zakupy nie ruszając się z domu i porozumiewając się przez okno z przekupniami i przekupkami. Egzotyka ulicy zyskuje na tem, ale turyście wystarcza na jeden dzień; po kilku dniach staje się zmorą, koszmarem, przed którym niema innego ratunku niż ucieczka.

Ale na tem nie kończy się udręka człowieka, spragnionego względnego spokoju w ciągu kilku godzin. Zdaje się, iż liczba psów i kotów w Bukareszcie przewyższa albo dorównywa liczbie mieszkańców stolicy. Dom, którego czworonożną załogę stanowi tuzin kotów i psów nie należy do wyjątków. Można sobie łatwo wyobrazić co się dzieje, gdy zapada wieczór, jakie niesamowite koncerty psie i kocie rozdzierają powietrze o zmroku.

Gdyby hałasy bukaresztеńskie można było przewartościować jako artykuł eksportowy, stan dewiz w banku narodowym poprawiłby się momentalnie, podskoczyłby raptownie o 1000 proc.

Dotychczas bukaresztеńczycy nie reagują na hałas, nie odczuwali go może. Od pewnego jednak czasu w prasie ukazują się skargi i żale na taki stan rzeczy. Od czasu do czasu podejmowana jest akcja przeciw hałasom, ukazują się rozporządzenia, plakaty. Ale po kilku dniach akcja przeciwhałasowa cichnie, a hałas się wzmaga. Znawcy stosunków tutejszych twierdzą, że nie da się nic zrobić, gdyż „fabrykanci“ hałasu są przecież wyborcami, a w razie represji przeszliby natychmiast do opozycji. Wobec tego jest jak jest i nie pozostaje nic innego nad staranne wywatowanie uszu.

E. S.

Mrówki... zdobyły hotel

Argentyńskie niebezpieczeństwo w Paryżu

Paryż stoi przed prawdziwą i dość groźną zagadką. Argentyńskie mrówki, groźna, czerwona ich odmiana zdobyła jeden z hoteli paryskich.

WSZYSTKIE ŚRODKI ZAWODZĄ

Sytuacja jest tem groźniejsza, że mrówek tych w gmachu hotelu jest niesłychana wprost ilość i że narazie żadnemi środkami nie udało ich się wytępić.

Próbowano już różnych sposobów, ale nie pomagają żadne trucizny, żadne groźne środki chemiczne, część mrówek wprawdzie ginie, ale na miejsce ich przybywają wciąż nowe tysiące, setki tysięcy, miljony.

W FUTERAŁACH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Zarządca hotelu zwrócił się o pomoc do zoologów francuskich. Ci zaczęli swoją pracę przedewszystkiem od zidentyfikiwania gatunku mrówek i od wyśledzenia, jaką drogą przybyły te czerwone, argentyńskie potworki do Paryża.

Otóż okazało się, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, mrówki te przywiozła ze sobą argentyńska kapela, która niedawno koncertowała w hotelu.

Prawdopodobnie mrówki przybyły do Paryża w walizach i futerałach instrumentów muzycznych. Już na miejscu, w paryskim hotelu zadomowiły się i zaczęły rozmnażać, dziś stanowią prawdziwą potęgę, z którą trudno już sobie dać radę.

ŻARŁOCZNE POTWORKI

Czerwone potworki atakują wszystko, co tylko spotkają na swojej drodze.

Ogryzają twarde, drewniane meble, z niesłychaną żarłocznością pożerają wszystkie skórzane przedmioty, z zapasami żywności załatwiają się w ciągu kilku minut.

Od kilkunastu dni w hotelu niema ani jednego gościa, wszyscy pouciekali. Niema także służby. Wszyscy boją się groźnych mrówek. Boją się zresztą słusznie, bo mrówki te należą do gatunku najsilniejszych i wygłodzone rzucają się nawet na ludzi.

Straty, jakie poniósł właściciel hotelu są narazie jeszcze nieobliczone, ale w każdym razie bardzo poważne. Następstwa tego najazdu mrówek mogą być bardzo niebezpieczne dla samego gmachu, jeżeli mrówki zdołały „dogryźć się“ do jego fundamentów. Niebezpieczeństwo grozi też sąsiadującym z hotelem gmachem.

ZWYCIĘZCY NA PLACU BOJU

Właściciel hotelu czyni odpowiedzialnym za ten najazd zarządcę hotelu i zaskarżył go do sądu. Zarządca znowu składa całą winę i odpowiedzialność na członków orkiestry argentyńskiej, którzy w międzyczasie rozjechali się po całym świecie.

W każdym razie na placu zostały narazie mrówki, które prowadzą dalej swoje dzieło zniszczenia.

Pszeniczna, zroszona krwią ziemia...

ZIEMIĘ Z POD KONAR WIEZIEMY NA SOWINIEC

W pięknej okolicy sandomierskiej leży wioska Konary. A obok niej Swójków, Górki, Ułanowice, Koprzywnica, Kozinek, Beradź, Wola Konarska, Plaszkowice Przepiórów, Kujawy, Kamieniec. Niosą one wszystkie echa czasów tak niedawnych, a tak już odległych.

Przyjechaliśmy tu dzisiaj, 20 lipca 1935 roku, delegaci legjonowych kół pułkowych 1 i 5 pp. I Brygady z rozkazu gen. Śmigłego. Zabieramy ziemię z Kozinka, z terenu ataku III batal]onu i z Przepiórowa, z pola „na którym szedł do natarcia 5 pułk piechoty.

Towarzyszą nam oddziały strzeleckie, męskie i żeńskie, z Klimontowa, z Kujaw, straże pożarne, młodzież wiejska, ziemianie, włościanie. Idą z nami wojewoda kielecki, starostowie sandomierski i opatowski. Wśród poważnego milczenia krystalizują się w skupieniu wspomnienia.

Jakże żywa jest tutaj pamięć konarskiej bitwy. Ot, opowiada nam szczegóły włościanin, który jako młody chłopak rannych naszych wówczas woził... opowiada drugi o chatach, w których kwaterował Komendant. Jedna Wojnarowskiego w Konarach, istnieje do dzisiaj, druga — Piotrowskiego w Ułanowicach spaliła się kilka tygodni temu. Pokazuje fotografję dworu w Ułanowicach, dzisiejszy jego właściciel. Jest tam jeszcze i pokój, w którym nocował Komendant.

Dwadzieścia lat temu I Brygada stoczyła bitwę pod Konarami. 16 maja 1915 r. weszliśmy w jej obręb. I do 21 maja, pięć dni, biły się tutaj legjonowe batalјony z rosyjską piechotą. A potem do 23 czerwca staliśmy na pozycji pod Konarami i Kujawami.

16 maja Komendant Piłsudski ze wzgórz konarskich ogarnął oczami teren przyszłej bitwy. Nie mógł nią kierować osobiście, nie dowodził tutaj całością frontu, oddziały tylko swoje szły, szczął, jak sokoły ze smyczy, by szły wspomagać sprzymierzone pułki austrjackie, by naprawiały błędy taktyczne, by zaświadczyły raz jeszcze o polskiem męstwie i polskiej żelaznej, bojowej nieustępliwości. I dały one porać furję ataku polskiej piechoty.

Atakował więc 5 pp. I Brygady Swojków, atakował Przepiórów. Bił się 5 batalјon pod Kozinkiem i Beradziem.

Atakował tenże sam Przepiórów I batalјon I pp. Wsławił się III batalјon I pp. bojem pod Kozinkiem.

Bili się pod Kozinkiem i beliniacy. I artylerja nasza od Koprzywianki Woli Konarskiej biła z otwartych pozycyj w szeregi rosyjskie.

W owych dniach od 16 do 21 maja 1915 roku.

A dzisiaj 20 lipca 1935 r. przyjechaliśmy — żołnierze I Brygady — znowu do tychże samych Konar, po dwudziestu latach.

Przyjechaliśmy po ziemię na kopiec, poświęcony pamięci Komendanta.

Komendanta Piłsudskiego, który dał Polsce od lat niezaznaną dumę zwycięstwa w orężnym boju.

Który wojsko polskie wskrzesił w chwale Chrobrych i Batorych.

Który Wilno i Kijów zdobył, który polskie pułki słał nad Dniepr i Bałtyk, nad Dźwinę i Odrę.

Patrzymy ze wzgórz konarskich na łany, na lasy kozinkowski i płaczkowicki, na wsie w panoramie przed nami leżące... na widne w dali Swojków, Kaczyce... Jeszcze dalej komin i dachy Włostowa. Teren to naszych bojów z przed dwudziestu lat.

Na zielonym cmentarzu pod Kozinkiem groby legjonowe.. Dużo tu leży kolegów... Przeszło 100 przecież zabitych pod Konarami. Towarzyszy dobrych, kolegów serdecznych.. Im ostatnie spojrzenie i chwila wspomnienia .. Meldują się już u Komendanta, już On jest dzisiaj z Nimi, nie z nami.

A my ziemię z pola ich sławy wieziemy na kopiec Komendanta, pod Kraków.

R. W. Horoszkiewicz.

Z MANEWRÓW ARMJI NIEMIECKIEJ



Fragment przeprawy szóstego pułku kawalerji niemieckiej przez Odrę w czasie odbywających się obecnie manewrów.

Możliwość odebrania wkładów
złożonych w rosyjskich kasach oszczędności

W Zagłębiu mieszka wiele osób przeważnie b. pracowników pocztowych i kolejowych, którym przepadły oszczędności, składane przed wojną w rosyjskich kasach oszczędności.

Ludzie ci uważają swoje wkłady za stracone, gdy tymczasem istnieje możliwość ich odebrania. Suma tych wkładów wynosi w całej Polsce łącznie z zaległemi od 1915 r. odsetkami około półtora miljarda złotych, a liczba posiadaczy książeczek dosięga 600 tysięcy osób. — Ze strony polskiej były już w 1924 r. podejmowane pertraktacje z Rosją sowiecką w sprawie odebrania sum polskich ciułaczy, które przepadły w rosyjskich kasach oszczędności.

Pertraktacje te zostały jednak przerwane. Delegacja polska w mieszanej komisji rozrachunków proponowała oparcie rozrachunku na cyfrowych danych urzędowych sprawozdań buchalteryjnych i ksiąg, delegacja zaś sowiecka proponowała rozrachunek indywidualny, polegający na dostarczeniu poszczególnych dowodów pretensji. Wobec rozbieżności poglądów obydwuch delegacyj pertraktacje utknęły na martwym punkcie i zostały przerwane. Jest rzeczą możliwą, że powtórne podjęcie starań ze strony polskiej doprowadziłoby do kompromisu, gdyż delegacja sowiecka wykazała wiele zrozumienia szczególnie dla drobnych ciułaczy polskich.

Niedawno powstał w Warszawie „tymczasowy komitet organizacyjny do sprawy podjęcia starań o rewindykacje od rządu Sowietów wkładów obywateli Rzplitej Polskiej, do rosyjskich państwowych kas oszczędności (Gosudarstwiennaja Sbieragatielnaja kasa)".

Komitet ten podjął akcję zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie.— Wiadomość o jego powstaniu wywołała ogromny napływ zgłoszeń posiadaczy książeczek rosyjskich kas oszczędnościowych: skarbowych, pocztowych, kolejowych, szkolnych itp. Do komitetu należą: **Stanisław Batorski, Romuald Guttmeyer, Mieczysław Sandecki i Juljan Babiński** wszyscy zamieszkali w Warszawie. Zgłoszenia właściceli książeczek oszczędnościowych przyjmuje p. **Batorski (Warszawa, Wilcza 53 m. 8).**

Komitet dla spraw podjęcia sum, złożonych przed wojną w rosyjskich kasach, musi mieć od właścicieli książeczek oszczędnościowych pełnomocnictwa. Gdy je otrzyma, będzie mógł podjąć odpowiednie kroki.

W redakcji naszej znajduje się pewna ilość drukowanych pełnomocnictw, które zainteresowani mogą otrzymać w redakcji w godz. od 17 do 19-ej.

Szczyty uczciwości

W prasie angielskiej opowiada długoletni kierownik ruchu na kolei, p. Neele o przykładach uczciwości, z któremi spotkał się w swem życiu. Tak np. pewien obywatel przesłał mu pocztą cztery szylingi, nie mogąc znieść wyrzutów sumienia na myśl, że choć kupił bilet do trzeciej klasy, to jednak czekał na swój pociąg w poczekalni. przeznaczonej dla podróżnych pierwszej klasy. Pewien znów profesor z Oksfordu nadesłał zarządowi kolei czek na 50 funtów szterlingów, ponieważ przez szereg lat woził koleją książki, których ciężar przewyższał wagę, oznaczoną na bagaże ręczne. A gdy zarząd zwrócił mu czek nadesłany, skrupulatny uczony przesłał go powtórnie, nadmieniając, że sumienie jego nie uspokoi się, dopóki zarząd kolei sumy powyższej nie przyjmie. Szczyt jednak skrupulatności osiągnęła pewna kobieta, która nadesłała kolei 56 pensów w znaczkach pocztowych, bo tyle nie dopłaciła za bilet kolejowy przed 32 laty i przez cały ten czas dręczyły ją wyrzuty sumienia, że dopuściła się oszustwa.

Felieton

NA GORĄCYM UCZYNKU..:

Speaker zapowiedział:

— Obecnie nadamy państwu reportaż z życia obozu letniego emerytowanych urzędników komunalnych.

Dał sygnał do amplifikatorni, obrał się potem i zasnął. Technik włączył studjo nr. 2, otarł spoconą twarz i zaczął obserwować wskazówkę modulatora.

Trzeba wiedzieć, dyżur miał technik Kunc, dla którego nawet w najgorszy upale, jedynym objektem godnym uwagi była ta wskazówka. Bywało czasem, że Kunc wyłączył głośnik, aby w ten sposób zademonstrować swoją całkowitą ufność w mechanizm kontrolujący nasilenie głosu. W wypadkach audycyj zbiorowych słuchał głośnika tylko dlatego, aby sprawdzić, czy mikrofon „nie obcina dołu lub góry". Reszta go nie obchodziła. Słowo było dla niego tylko abstrakcyjnym sygnałem, który on miał modulować. A trzeba przyznać że Kunc robił to dobrze. Nawet przy 26 stopniach C. w cieniu.

— Mam takie chwile — zwierzał się do mikrofonu jakiś komunalny emeryt — że mógłbym zdemolować lokal.

— Co takiego, co pan powiedział? — huczała z daleka emerytka.

— Kunc mruknął. — Co za ustawienie na trzy mile od mikrofonu — i ścisnął emeryta, który stał przy samym mikrofonie.

— Pomyślcie sobie państwo, że ja w taki upał mam katar Upał, a ja trąbię do chusteczki, jak krowa.

Kuncowi włosy stanęły dęba, — gdzież ten stanął u djabła. Skrzeczy, jak żaba.

Przekręcił gałkę modulatora.

Teraz już jakoś szło. Kunc, nie spuszczał ani na chwilę oka z wskazówki.

— No nareszcie udana technicznie audycja — mruknął z zadowoleniem.

— Pan coś wspomniał o niepokoju duszy — zaczęła kobieta zwracając się do starszego.

— Tak się zawsze ze mną dzieje, gdy czeka na mnie próba. A tu jeszcze żona chora, dzieciaki nie mają za co do szkół chodzić.

— Nie należy się zbytnio przejmować — wtrącił zakatarzony. — Ja naprzykład jestem w tej samej sytuacji i nie sobie z tego nie robię.

— Ach to też przesada.

— Tak?

— Myślę, że tak.

— Bo, bo jaak — młodzieniec zawył i kichnął strzeliście w sam mikrofon.

Oblany potem speaker przebudził się. Spojrzał na zegarek .potem zaczął nadsłuchiwać.

— Nie macie państwo pojęcia, jak po kichnięciu świetnie się czuję.

— Chodźmy w takim razie na lody — zaszczebiotała emerytka.

Speaker osłupiał. Reportaż miał być nadany ze studja odczytowego. Mówi jeden głos, skąd tu nagle djalogi!

Spojrzał na tablicę rozdzielczą. Zupełnie wyraźnie świecił się sygnał nad studjem muzycznem nr. 2.

Ociekając potem wrył się całą ręką w przycisk telefonu wewnętrznego.

— Hallo, panie Kunc, co się dzieje?

— Nic, jakoś idzie w porządku.

— Z którego studja pan bierze audycję?

— Z drugiego.

— Przecież tam są muzycy czekający na próbę.

— Ja nie nie wiem, mam napisane w programie studjo nr. 2.

— Omyłka! Skandal!

— Technicznie bardzo dobrze.

A z głośników szedł boleściwy głos:

— Na lody bym poszedł ale nie mam forsy. Taki upał!

— Niech pan pożyczy od niego — radziła kobieta.

— Ja mam, ale nie pożyczam z zasady — uprzedził starszy pan.

— Tu wreszcie Kunc wyłączył studjo nr. 2.

— Znowu się głupio skończyło — mówił do żony radjoabonament nr. 435678. Zapowiadali reportaż z życia, wysłałem, że ta dzie życie na gorącym uczynku, a tutaj znowu literatura, dramaty, bujda. Puste gadanie i ani krzty prawdy. Na lody nie chciał pożyczyć. Też bzdury.

Z Zagłębia

ROZPORZĄDZENIE O URZĄDZENIU HOTELI I PENSJONATÓW.

Ogłoszone zostało rozporządzenie min. opieki społecznej w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pensjonatów, zajazdów i pokojów umeblowanych, przeznaczonych do odnajmowania na krótkotrwały pobyt. Rozporządzenie to przewiduje zaprowadzenie urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych, ustala wysokość pokoi, ich należyte urządzenia ogrzewania i wietrzenia.

Dalej rozporządzenie ustala specjalne przepisy dla urządzenia kuchni i osób w nich zatrudnionych.

—:o:—

WZNOWIENIE WYDAWNICTWA „MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO".

Zawieszone swego czasu spowodu nieprzyjaznych warunków wydawnictwo „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy" zostaje spowrotem wznowione.

Już w najbliższych dniach ukaże się z druku dalszy ciąg tomu trzeciego, obejmującego opis powiatu zawierckiego, a mianowicie zeszyt nr. 9, w którym zamieszczone będą dalsze dzieje Siewierza.

Redakcja i administracja „Monografji" została przeniesiona z ul. Warszawskiej na ul. Sienkiewicza 5 w Sosnowcu (Śląsko - Dąbrowskie zakłady drukarskie), telefon 1-85.

—o—

W DĄBROWIE ZAWIĄZAŁO SIĘ TOW. WĘDKARSKIE.

W Dąbrowie zawiązało się towarzystwo wędkarskie. Na organizacyjnem zebraniu członków tego towarzystwa, wybrany został zarząd, który zajmie się opracowaniem statutu.

Do zarządu zostali wybrani pp.: W. Zientalski — prezes, J. Gregier — wiceprezes, K. Wyględacz — sekretarz, Neugebauer — skarbnik oraz członkowie pp.: A. Gregier, Kępiński i Leśniewski.

Towarzystwo to posiada już swe tereny łowieckie wydzierżawione od starostwa w Zawierciu, mianowicie rzekę Przemszę wraz z jej dopływami od źródeł aż do granicy między pow. będzińskim i zawierckim.

Zapisy przyjmuje prezes Zientalski (huta Bankowa).

—o—

WARTO PÓJŚĆ ZOBACZYĆ I POSŁUCHAĆ SENTYMENTALNYCH TANG.

W restauracji „Bar" w Dąbrowie (ul. Sobieskiego) popisuje się codziennie doskonały zespół orkiestry jazzbandowej pod kierownictwem znanego skrzypka wirtuoza p. Władysława Żyłko.

P. Wł. Żyłko obdarzony jest również nieprzeciętnym głosem. Sentymentalne tanga i piękne arje w wykonaniu p. Wł. Żyłko przyjmowane są przez licznie odwiedzającą ten zakład — publiczność z dużem uznaniem i zasłużonemi brawami.

Do śpiewu akompanjuje utalentowana pianistka p. Basia Olszewska, która wchodzi również w skład zespołu orkiestry.

—:o:—

Wielka zabawa LOPP w parku gwarectwa „hr. Renard" w Sosnowcu. W niedzielę, dnia 4 sierpnia rb. w godzinach popołudniowych. odbędzie się w parku Gwarectwa hr. Renard wielka zabawa LOPP., organizowana przez zarząd koła LOPP. przy kopalni hr. Renard i komitet grona pracowników gwarectwa.

Zabawa zapowiada się interesująco, gdyż przewdziane są: walki bokserskie, zorganizowane przez Policyjny KS. w Sosnowcu. 2 orkiestry, występy artystów, wędka szczęścia, sztuczne ognie itd.

Zabawa LOPP jest pierwszą zabawą w parku gwarectwa w bieżącym sezonie.

— **Obwód miejski LOPP. w Dąbrowie** podaje do wiadomości członków kół: nr. I (śródmieście) i nr. 10 (żydowskie), iż z dniem I-ym sierpnia składki inkasowane będą przez własnych inkasentów, zamiast przez listonoszy pocztowych, jak było dotąd.

Członkowie wymienionych kół proszeni są o regularne wpłacanie na ręce upoważnionych inkasentów składek wzamian za otrzymywane przy wpłacie znaczki, które należy naklejać na legitymacjach członkowskich.

Śmierć reemigranta z Francji

pod kołami pociągu

Wczoraj około godz. 6 rano na torze kolejowym koło Jęzora znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Po dochodzeniu ustalono, że są to zwłoki niejakiego Korbińskiego, który od niedawna zamieszkiwał w Starej Niwce u swych krewnych Kukułków.

Korbiński powrócił ostatnio z Francji, gdzie przez kilka lat pracował.

Najprawdopodobniej Korbiński w celu samobójczym rzucił się pod pociąg.

Po dokonaniu sekcji zwłok ciało denata oddano rodzinie.

Chłopiec pod żniwiarką

STRACIŁ STOPĘ I TRZY PALCE U RĘKI.

Na polach majątku Pilica, należącego do Arkuszewskiego, miał miejsce tragiczny wypadek.

16-letni służący Władysław Janeczek z Kilkowic, nie mogąc się doczekać na przyjazd żniwiarki na pole. położył się w życie i usnął.

Prowadzący żniwiarkę wjechał tym czasem w żyto i rozpoczął pracę. W pewnej chwili ku przerażeniu zauważył, że wraz ze snopkami z przeraźliwym krzykiem wyleciał w górę Janeczek, którego mechanizm żniwiarki zabrał wraz z żytem. Noże żniwiarki odcięły zupełnie Janeczkowi stopę po kostki i 3 palce u ręki.

Rannego przywieziono do szpitala olkuskiego.

Łuna nad Wolbromiem

ZNÓW ZBRODNICZE PODPALENIE.

W nocy na 26 bm. wybuchł gwałtowny pożar w chlewie Jakóba Rotarskiego przy ul. Żarnowieckiej w Wolbromiu. Od chlewa zajęły się budynki Rotarskiego oraz jego sąsiada Franciszka Dudka. Zabudowania obydwuch zagród spłonęły doszczętnie wraz ze sprzętami domowemi.

Dzięki natymiastowej akcji ratowniczej straży, ognia nie dopuszczono do sąsiednich zabudowań.

Ogień powstał z podpalenia.

Sprytny oszust sprzedawał cudze maszyny

MIESZKANIEC DĄBROWY OTRZYMAŁ W NALEŻNOŚCI MAGISTRACKIE MASZYNY.

Od dłuższego czasu na Śląsku prowadzone są sprawy sądowe przeciwko niejakiemu Taubmanowi Radliczowi, oskarżonemu o rzucanie oszczerstw na władze śląskie i wybitne osobistości, za co oszczerca został już przykładnie ukarany.

Obecnie wyszły na jaw machinacje Radlicza, w które zamieszany był również mieszkaniec Dąbrowy Dawid Pradelski.

Radlicz - Taubman zawarł porozumienie z niejakim Fajnsztajnem z Warszawy, który dzierżawił obszary z kamieniołami w Klesowie na Wołyniu Za przyjęcie do spółki zobowiązał się Radlicz - Taubman wpłacić ogromną sumę, bo 200 tysięcy złotych.

Kostki granitowe zaoferował Radlicz magistratowi w Chorzowie, żądając przytem 12 tysięcy zł. na mechanizację kamieniołomów.

Magistrat w Chorzowie dał w r. 1927 zamówienie na kostki granitowe na kwotę 12 tysięcy zł., które po spisaniu „umowy" Radliczowi zapłacił.

Na „zabezpieczenie" tej kwoty Radlicz przepisał na magistrat w Chorzowie 3 maszyny potrzebne do eksploatacji kamieniołomów.

Naturalnie Radlicz nie dostarczył ani jednej kostki, przeto magistrat w Chorzowie rozpoczął kroki sądowe przeciwko Radliczowi, lecz pieniędzy żadnych nie odzyskał. Okazało się bowiem, że Radlicz żadnych maszyn nie posiada, a w szczególności nie ma już maszyn przepisanych przez niego na miasto Chorzów. W wyniku badań stwierdzono, że Radlicz za maszyny przepisane na miasto Chorzów zapłacił wekslami, które doczekały się rychło zaprotestowania, a gdy Dawid Pradelski z Dąbrowy, od którego Radlicz maszyny kupił upominał się o pieniądze, Radlicz dał mu list do Fajnsztajna, u którego maszyny się znajdowały, ażeby maszyny oddał Dawidowi Pradelskiemu na pokrycie zaprotestowanych weksli.

W ten sposób maszynami Chorzowa zapłacił Radlicz swoje weksle.

Ćwiczenia terenowe komendantów i zastępców komendantów drużyn ratowniczych P. C. K.

Naskutek zarządzenia władz okręgowych PCK. z Krakowa oddz. PCK. w Sosnowcu zorganizował w ub. czwartek ćwiczenia terenowe komendantów i zastępców komendantów drużyn ratowniczych PCK., mające na celu praktyczne wyszkolenie komendantów drużyn. W ćwiczeniach brało udział 42 komendantów z terenu powiatu będzińskiego, kierujących odpowiedniemi drużynami ratowniczemi.

Założeniem ćwiczeń było zorganizowanie akcji ratowniczej w dzielnicy miasta, (w danym wypadku przeprowadzono ćwiczenia na terenach ulicy Naftowej i okolic) dzielnicy zagazowanej.

Akcję ratowniczą podzielono na dwie części: 1) praca drużyny ratowniczej i 2) praca punktu ratowniczego. Tak obsada drużyny ratowniczej P. C. K., jak i obsada punktu ratowniczego przy udziale wywiadowców i milicjantów wykazały pracę dobrą, świadczącą o tem, że w razie wojny, czy też katastrof żywiołowych będą mogły podołać swemu zadaniu.

Markującymi rannych i zagazowanych byli strzelcy z oddziałów: Sosnowiec - huta Milowice oraz Sosnowiec-śródmieście.

Kierownictwo ćwiczeń spoczywało w rękach inspektora drużyn ratowniczych P. C. K. p. Sroczyńskiego.

W czasie ćwiczeń obecni byli pp. kom. Ciesielski, kom. Budzyński, dr. Blinstrub, Piekarczyk, delegat L. O. P. P. — Sosnowiec, delegat 23 pal. z Będzina, referent Szczerbiński ze starostwa grodzkiego w Sosnowcu, zastępca kier. głównego komisarjatu p. p. st. przod. Mierzejewski, oraz grupa funkcjonarjuszów p. p. Z ramienia oddziału P. C. K. w Sosnowcu obecnymi byli: prezes E. Salak i sekretarz dr. K. Lemańczyk.

Kontrolę nad całością prowadził inspektor okręgu z Krakowa p. K. Nagórka.

Zarząd oddziału P. C. K. w Sosnowcu ma zamiar urządzić w jesieni zlot drużyn ratowniczych P. C. K. z terenu powiatu będzińskiego z praktycznemi ćwiczeniami polowemi.

SPRAWOZDANIE z działalności chrześc. tow. dobroczynności w Sosnowcu za czas od dn. 1.4 34 do dn. 31.3 1935 roku.

Przychód: pozostałość z dn. 31.3 34 r. zł. 244.59 gr. Za utrzymanie dzieci zł. 139.99, za żywienie aresztantów zł. 1962.50 gr. Ofiary. X. I. zł. 25.000. Różni w gotówce zł. 1701.30 gr.. Różni w naturze zł. 539.08 gr. Dłużnicy i wierzyciele zł. 19254.94 gr. Czynsz za wynajęte lokale zł. 18575.77 gr. Hurtownie 16304.22.

Składki zł. 900. Stypendjum im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego zł. 650.40 gr. Bursa za rozmowy telefoniczne zł. 4.25 gr. Razwrot za utrzymanie zł. 265.20 gr. Zwrot zem zł. 99401.30 gr..

Rozchód: Dom Sierot za żywność, opał, światło, odzież, obuwie, przyb. szkolne itd. zł. 17302.70 gr. Dom Wychowawczy za żywność ,opał, światło, odzież, obuwie, przyb. szkolne, pensje itd. 13340.05 gr. Pomoc doraźna i kuchnia dla ubogich zł. 7402.89 gr.. Bursa za żywność, opał, światło, odzież ,obuwie, przyb. szkolne, pensje i różne zł. 6696. Kancelarja pensje, telefon i utensylja zł. 2320.35 gr. Dłużnicy i wierzyciele zł. 38308.42 gr. Przybudówka domu przy ul. Karpackiej zł. 8820.09 gr. Inwentarz zł. 200, sprzężaj zł. 1291, remont domu przy ul. Zygmunta zł. 1214.16 gr., remont i ogrodzenie domu przy ul. Karpackiej zł. 831.72 Piotrkowskie Tow. Kredyt. Miejskie zł. 406.33 gr. Ubezpiecz. i podatki zł. 185.30 gr. Różne zł. 91.06 gr., pozostałości na d. 1.4 1935 r. zł. 91.23 gr.. Razem zł. 99.401. 30 gr.

—:x:—

„LUNA PARK" W SOSNOWCU.

Do Sosnowca przybył luna park i ustawił swe namioty na placu obok teatru miejskiego.

„Luna park" posiada huśtawki, karuzele, strzelnicę i beczkę śmiechu.

Atrakcją jest teatr liliputów, występy atletów. Największą sensacją w „luna parku" stanowi kobieta o 2-metrowej szyji.

Ceny w „luna parku" są minimalne.

Dźwięki własnej radjostacji gromadzą koło „luna parku" tłumy mieszkańców Sosnowca.

ECHA OKRADZENIA BÓŻNICY W CZELADZI.

Ponowne wszczęcie dochodzenia w sprawie głośnego włamania do synagogi w Czeladzi — odbiło się żywem echem wśród żydów. Do wykrycia sprawcy przyczyniło się odnalezienie zegara ściennego, skradzionego w bóżnicy. Paserzy z Będzina, od których zegar odebrano twierdzą, iż nabyli go od Jana Palucha. W tej sprawie przesłuchano cały szereg osób. Paluch na skutek uniewinnienia go w sądzie wypuszczony został na wolność.

Obecnie ukrywa się on przed policją, która poszukuje go w związku z onegdajszą kradzieżą mieszkaniową u siostry jego, Gruszkowej zam. przy ul. Będzińskiej w Czeladzi.

—o—

— **Powstańcy śląscy złożą hołd Zwłokom. Marsz. Piłsudskiego.** Celem wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu i oddania hołdu Zwłokom Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego w Krakowie, grupa Sosnowiec przyjmuje zapisy na wyjazd do Krakowa w lokalu własnym przy ul. Rzeźnej nr. 1 w dniu 29, 30 bm. i 1 sierpnia rb. w godzinach od 18-ej do 20-ej.

— **Zbiórka b. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach.** Zarząd związku b. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach zawiadamia czonków, że w poniedziałek o godz. 19-ej w sali ZZZ. przy ulicy Warszawskiej odbędzie się zbiórka, na której zostanie opracowany plan urządzenia wycieczki dla członków i sympatyków do Krakowa i na Sowiniec w dniu 11 sierpnia.

Przed wyjazdem zostanie zabrana ziemia z grobów ochotników i zawieziona na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— **Z klubu radnych żydów w Sosnowcu.** Prezydjum koła radnych żydów w radzie miejskiej m. Sosnowca zawiadamia zainteresowanych, że koło istnieje w dalszym ciągu w niezmienionym składzie z radnym M. Lubelskim, jako przewodniczącym i wiceprezesami radnym dyr. S. Lajzerowiczem i radcą H. Olinerem.

— **Zranił nożem żonę.** Policja w Czeladzi interwenjowała w bójce, która wynikła w sklepie p. Goli przy ul. Bytomskiej. Gola, właściciel sklepu pobił swoją żonę, przyczem zranił ją nożem w prawą rękę.

POTAJEMNA GORZELNIA POD SŁAWKOWEM.

W Zagłębiu, a szczególnie w powiecie olkuskim pojawił się przed niedawnym czasem nie monopolowy spirytus, który sprzedawano potajemnie po bardzo niskiej cenie.

Władze skarbowe urządziły na potajemnych gorzelników formalne łowy i wykryły kilka gorzelni, między innemi w willi niejakiego Jana Piętki, na t. zw. „Piaskach“ pod Sławkowem. W willi na niewykończonym jeszcze piętrze odnaleziono czynną gorzelnię.

Piętka odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 2000 złotych grzywny i miesiąc więzienia.

Z Zawiercia

(z) **Drobny pożar w Zentkowicach.** Z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł wczoraj pożar w zagrodzie Filipa Bialika, zamieszkałego we wsi Zentkowice, gminy Włodowice. Pożar strawił doszczętnie dom drewniany oraz małą przybudówkę. Pozatem pastwą płomieni padł kuferek, w którym Bialik, jako sołtys przechowywał różne dokumenty urzędowe i trochę gotówki, zebranej za podatki. W czasie akcji ratowniczej doznały poparzenia żona Bialika i 16-letnia córka. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez felczera miejskiej ochotniczej straży pożarnej z Zawiercia, pozostawiono je na kuracji w domu.

(z) **Obława policyjna.** Na obszarze całego powiatu zawierckiego przeprowadzona została obława policyjna. W czasie obławy przeprowadzono rewizje w melinach i spelunkach służących przestępcom za kryjówki. Dokonano również szeregu rewizyj u osób podejrzanych, w czasie których zabrano pewną ilość sacharyny, zapalniczek przemycanych z Niemiec i wiele innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

W ręce policji wpadło dwuch przestępców, poszukiwanych przez władze sądowe. Jeden z nich ma do odsiedzenia 17 miesięcy więzienia, to też natychmiast po aresztowaniu odstawiony został do więzienia w Będzinie. Pozatem podczas rewizji zabrano: 4 pistolety, rewolwer, 2 karabiny, fuzję i bagnet. Ponieważ na posiadanie broni właściciele jej nie mieli zezwolenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

W RESTAURACJI

— Panie kelner! — niecierpliwił się Stanisław Nowak. — Głodny jestem, jak cholera. Masz pan co do wcinania?

— A owszem, czemużby nie, służę panu szanownemu. Zupka wiedeńska a la Bismarck.

— Bi...smarck? li, też mi pan zupę paskudną wymyślił! Daj pan co innego.

— Może barszczyk francuski a la Pompadur? Albo zupka kalafjorowa po rumuńsku.

— Nie, panie tego. To nie dla naszego brata. Rosół z makaronem dawaj pan, a o wiele niema to dymam gdzieindziej!

— Jest rosołek, a jakże, zara przyniosę. Kelner znikł i po chwili wrócił z talerzem rosołu. Ale pan Stanisław spojrzał nań pochmurny, jak nieszczęście.

— Musiałeś pan ten paluch gruby w zupie umoczyć? — zapytał.

— Bo co? — zdziwił się kelner. — Rosół niegorący, nic paluchowi nie będzie.

— A! Żebyś przepadł łamago! Nowe spodnie sztuczkowe rosołem mi oblał.

— Faktycznie zalałem. Jaki to człowiek nieostrożny bywa! Ale to frajer, panie szanowny Z naszego rosołu plam nie będzie. To czysta woda, pod słowem panu mówię!

Pan Stanisław zabrał się do dzieła. Jadł ze smakiem, ale gdy przyszło do zapłaty oświadczył, że uiścić należności nie myśli.

— Proszę sądu wysokiego! — bronił się pan Stanisław na rozprawie w sądzie. Niech mi chociaż detalicznie powiedzą, ile za co się im należy. Wiele za gruby paluch, co go kelner w zupę wsadził, wiele za wodę magistarcką, co się u nich rosół nazywa i wiele za moje spodnie sztuczkowe tem rosołem zapaskudzone?

— Wedle mojego obrachunku, to prędzej mnie się forsa należy. Bo inszy na mojem miejscu kelneraby w zęby zaiwanił, lanszafta ze ścian pozrzucał i wogóle raban uskutecznił

A ja to nie. Sympatyczny jestem, prosze sądu!

Sąd skazał pana Stanisława na 3 dni aresztu.

Z Olkusza

(ol.) **Na urlop.** Dr. Goreczyca, lekarz obwod. ubezpieczalni społecznej w Olkuszu rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go dr. Ossowski.

(ol.) **Krwawa bójka po odpuście.** W jednej z restauracyj olkuskich, po zakończeniu odpustu, doszło do awantury pomiędzy podchmielonymi: Janem Skubisem a Stanisławem i Stefanem Piechowiczami, olkuszaninami, na tle osobistych porachunków. Awanturnicy z restauracji przenieśli się na Rynek, gdzie w oczach ciekawych nie żałowali sobie razów. Krwawą bijatykę zlikwidowała policja, zabierając Skubisa na posterunek, a Piechowiczów do szpitala.

(ol.) **Choroby zakaźne.** Na terenie pow. olkuskiego zanotowano w ub. tygodniu: 2 czerwonki (1 zgon), 1 dur brzuszny i 18 jaglic.

(ol.) **Kradzież w Szycach.** Nieznani sprawcy skradli onegdajszej nocy Janowi Kowalikowi w Szycach, gm. Kidów książeczkę czekową PKO., 2 chustki duże zimowe i garderobę

Wartość skradzionych przedmiotów oblicza okradziony na 690 zł.

—:o:—

NOWE SAMOLOTY TRANSPORTOWE ARMJI ANGIELSKIEJ.



Znane zakłady Vickersa wyprodukowały dla armji angielskiej nowy typ samolotu, służącego do przewożenia większych grup wojska.
Na zdjęciu grupa żołnierzy na tle samolotu transportowego.

Rozsądny ojciec



Panna Brońcia Wodzikówna liczy sobie pięć latek. Chcąc jej ofiarować praktyczny upominek, tatuś jej, p. Józef Wodzik, robotnik portowy w Gdyni, zabrał ją do kolektury Loterji Państwowej, gdzie Brońcia wyciągnęła sobie ćwiartkę losu nr. 23.864.

I oto zdarzyło się, że w ciągnieniu II-ej klasy, dnia 19 lipca rb. na numer ten padła wygrana 100.000 zł., za swoją więc ćwiartkę Brońcia otrzymała w Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł. i stała się posażną panną.

Brońcia będzie grała, naturalnie, dalej i jest przekonana, że szczęście jej nie opuści. Wielkie nadzieje pokłada zwłaszcza w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem.



214.

Verdier włożył ubrania, peruki i papiery do trzech dużych kufrów, na których wypisane było na przyklejonych papierach: „Londyn. Pozostawię na stacji do zażądania“.

Zrana Verdier poszedł powiedzieć odźwiernemu, że wyjeżdża. W kilka minut później odesłał kufry, pozostawiwszy ze wszystkich ubrań tylko trzy kostjumy, panów Marchais, Martina i opata Merissa. Kufry zapisane zostały na kolei pod zmyślonem nazwiskiem jakiegoś artysty dramatycznego jadącego do Londynu. Przedsięwziąwszy tę ostrożność. Verdier wrócił do domu, przywdział ubranie opata, które wydawało mu się najbezpieczniejszem i udał się na ulicę Surennes.

W poniedziałek naczelnik policji śledczej wydał rozkazy. Cała dzielnica przedmieścia św. Honorego oddana została pod dozór agentów, przebranych po cywilnemu, którzy przechadzali się po ulicach z dobroduszną miną, ale z nadstawionemi uszami i natężonym wzrokiem.

W przeddzień Verdier i Lartigues przeszli obok nich, Lartigues w kostjumie kapitana Van Broke, Verdier przebrany za Martina i w ludziach tak przyzwoicie wyglądających agenci nie domyślili się poszukiwanych złoczyńców.

Pani Rosier, Galoubet i Sylwan Cornu cały dzień i część nocy pilnowali agentów, uwijających się po dzielnicy. Agentka była niezadowolona. Zaraz spotrzegła, że policjanci, zamiast wstępować do bawarji, kawiarni i śledzić zewnątrz i wewnątrz, zanadto się kręcili na chodnikach i drepcąc na jednem miejscu, musieli koniecznie ściągnąć na siebie uwagę.

Jakby umyślnie chcieli dać do zrozumienia mieszkańcom, że policja osaczyła dzielnicę, — pomyślała Joubert. Agentami kieruje jakiś inspektor, bardzo niezgrabny, albo też chcący mi dokuczyć. Naczelnik policji zawsze dla mnie tak uprzejmy, teraz jest bardzo sztywny. Widocznie przestał mi ufać i chce mnie zmęczyć, ażebym się sama wszystkiego zrzekła. Ale zobaczymy. We wtorek zrana udała się do prefektury i prosto weszła do naczelnika.

— Witaj, kochana pani Rosier — rzekł — czy ma pani dla mnie jakie nowiny?

— Nie — odpowiedziała Aime Joubert — pamięta pan, żem prosiła o czas do środy?

— Cóż więc panią sprowadza?

— Przyszłam się poskarżyć.

XXXV.

— Poskarżyć się? — zawołał naczelnik. — Na co?

— Na to, jak wczoraj odbywał się nadzór nad przedmieściem św. Honorego — odpowiedziała agentka bez wahania.

— Zdaje się, że nie prosiłem pani o doglądanie tego — odezwał się naczelnik ostro.

— Prawda, ale ponieważ byłam w tej stronie, mogłam była widzieć co się dzieje i przekonałem się, że agenci jakby umyślnie zwracali na siebie lepiej wie odemnie, że jest to niezauwagę przechodniów, a pan naczelnik chowanie najprostszych przepisów dobrej policji.

Pan pozbawił mnie swego zaufania i oddał je teraz Jodeletowi. A stało się to chyba nie bez przyczyny. Czy pan powziął względem mnie jakie podejrzenia?

— Ależ uchowaj Boże! — zawołał naczelnik tonem, o którego szczerość nie można było wątpić.

— A więc sądzi pan, że me zdolności nie mogą podołać zadaniu, którego się podjęłam na pańską prośbę.

— Odpowiem pani szczerze.

— Bez ceremonji, panie naczelniku. Wcale się nie obrażę.

— Ja uważam panią tak zajętą obecnie synem, jego szczęściem. jego przyszłością, że nie możesz pani poświęcać nam teraz wszystkich myśli, wszystkiego czasu. Miłość macierzyńska pochłania panią.

— Zapewne pan mówi o zbliżającym się weselu mego syna?

— Tak.

— Zaledwie kilka godzin tylko oddałam na przygotowanie do tego małżeństwa.

— Być może, ale zajmuje ono pani myśli i to właśnie zatraca w pani niepospolite zdolności, któreśmy znaleźli w pani i którym tak słuszny hołd składaliśmy.

— Słowem, według pana, nie jestem już przydatną.

— Nie, ale...

Naczelnik zamilkł.

— Musiałem dać miejsce inspektorowi Jodeletowi, którego proteguje... mniejsza kto. Pani dam ludzi, o których mnie pani prosiła wszystkich agentów, jeżeli potrzeba, ale niech pani nie porzuca śladu, który pani uważa za dobry...

— O! niech pan będzie spokojny, nie zarzucę go! Pozostawia mi pan swobodę działania samej?

— Zupełną swobodę i tylko jedno pani zalecam...

— Co takiego?

— Osiągnąć pomyślany rezultat.

d. c. n.

Adwokat przyłączył się do szczepu indjan

Nieraz słyszymy o ludziach, którym obrzydło życie na łonie cywilizacji, i którzy powracają do natury, przenosząc się na wyspy podzwrotnikowe, lub też chroniąc się przed zamętem świata do klasztornego zacisza. Do takich to właśnie ludzi, gardzących cywilizacją i zdobyczami, należy jeden z najwybitniejszych adwokatów Chicago dr. E. Bucktye.

Mister Bucktye był od dłuższego czasu pozbawiony humoru i robił na swoich znajomych wrażenie człowieka niezadowolonego z życia. Dziwiło to ludzi, którzy wiedzieli, że mecenas B. uważany jest za jednego z najzdolniejszych amerykańskich prawników, że dochody jego przewyższają znacznie najśmielsze marzenia wielu kolegów, a szczęście jest wprost przysłowiowe.

Ale doktór B. niewiele dbał o to, co myślą jego bliźni. Po dłuższych rozważaniach doszedł do przekonania, że tylko pośród prawych i szlachetnych, pierwotnem życiem żyjących indjan, może się czuć szczęśliwy. Gdy powiadomił swych znajomych o tem, że ma zamiar przystać do jednego z indyjskich szczepów— uważali to za dobry żart. Wkrótce przekonali się jednak, że adwokat bynajmniej nie żartował. Porzucił on swą dużą praktykę i udał się do Kanady. Wynalazł tam plemię indyjskie które liczy już tylko parę setek głów, i którego wódz zgodził się przyjąc adwokata do grona swoich poddanych. Od tej chwili zaginął słuch o „białej twarzy".

Znajomi i przyjaciele doktora B. nie mogli pogodzić się z jego wyjazdem i byli bardzo ciekawi, jak mu się też w dalekich stepach powodzi. Niektórzy spodziewali się, że jeśli się wybiorą w odwiedziny do Kanady, to doktór B. skorzysta ze sposobności, aby razem z nimi powrócić do Chicago. To też wybrała się cała ekspedycja z zamiarem pocieszenia odludka i przywiezienia go spowrotem do gwarnego miasta.

Jak się okazało, dr. B. nie potrzebował wcale pociechy. Przeciwnie — znajomi, przybywający do jego nowej siedziby, znaleźli go zadowolonego i w kwitnącym stanie zdrowia. Opowiedział z dumą, że udało mu się przyswoić sobie obyczaje indjan, że obyczaje te zachwycają go i, że spodziewa się, iż wkrótce już będzie stuprocentowym indjaninem. W tym punkcie mister B. zaczął popisywać się swemi nowonabytemi wiadomościami i sprawnościami, a pokazy te tak przeraziły jego przyjaciół, że coprędzej opuścili wigwam swego dawnego przyjaciela i poprzysięgli sobie, że go już nigdy więcej nie odwiedzą.

Pociągi motorowe P. K. P.

Część pociągów motorowych, przewidzianych w urzędowym rozkładzie jazdy na okres letni dotąd nie jest uruchomiona, co stało się z powodów następujących: Opracowywanie rozkładów jazdy odbywa się normalnie na pięć miesięcy przed wejściem ich w życie, ze względu na konieczność uzgadniania ich z rozkładami jazdy kolei zagranicznych. W czasie opracowania letniego rozkładu na rb. przewidywane było otrzymanie pewnej ilości szybkobieżnych wagonów to też — celem uniknięcia późniejszych turdności, co do przepuszczania pociągów dodatkowych — umieszczono już zgóry w rozkładzie pewną ilość szybkobieżnych pociągów motorowych.

Ze względu jednak na to, że ostateczne terminy dostaw wymienionych wagonów nie były jeszcze ściśle ustalone w czasie, gdy oddawano rozkład do druku, a uruchomienie niektórych pociągów motorowych, z wyjątkiem 4 par na linji Warszawa — Łódź. zależna była od dostawy wagonów — przeto w urzędowym rozkładzie jazdy przy pociągach tych umieszczono uwagę: „kursuje z dniem ogłoszenia". Ogłoszeń tych jednak nie można było dotychczas opublikować z powdu znacznego opóźnienia dostawy wagonów. a to z przyczyn następujących: po pewnym czasie pracy posiadanych przez PKP. wagonów szybkobieżnych, wyposażonych w 2 silniki napędzające zaszła potrzeba zastosowania pewnych zmian konstukcyjnych, zarówno w samych silnikach, jak i w układzie ich chłodzenia wodnego, które niewystarczająco obniżało temperaturę wody chłodzącej silniki. Było to również przyczyną początkowej nieregularności ruchu wagonów na linji Warszawa — Łódź.

Wykonanie tak poważnych zmian, mających na celu usprawnienie pracy silników a temsamem regularności ruchu wagonów wymagało dłuższego czasu i wywołało dość duże opóźnienie w dostawie wagonów. To też uruchomienie pociągów motorowych figurujących w rozkładzie ze wzmiankowaną uwagą w bieżącym sezonie letnim — już nie nastąpi.

Obecnie rozpoczęła się dalsza dostawa wagonów, wobec czego, z chwilą wejścia w życie jesiennego rozkładu jazdy w dniu 2-im września będzie już można uruchomić większą iość par pociągów motorowych.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

K. P. W. (Sosnowiec) zajęło pierwsze miejsce w okręgowych zawodach w Siedlcach

W Siedlcach rozegrano okręgowe zawody sportowe KPW.

Wyniki były następujące bieg kolarski 50 klm. grupa mł. Radomański (Siedlce) 1:37.40; grupa st. Karle (Warszawa) 1:43.46, Siatkówka panów: gr. st. po eliminacjach: 1) KPW. (Warszawa — Szczęśliwice), 2) KPW. (Bednary). Siatkówka pan: 1) KPW. (Warszawa - Praga), 2) KPW. (Warszawa Szczęśliwice).

Panie — 60 mtr. Irena Paliszewska (Sosnowiec) 8.6. Skok wzwyż — Irena Paliszewska (Sosnowiec) 1.40. Dysk—Irena Paliszewska (Sosnowiec) 28.17.

Panowie — 100 mtr. gr. mł. Strojnowski (Sosnowiec) 11.4 gr. st. Giegolski (Warszawa — Szczęśliwice) 13.400 mtr. gr. mł. Łakomik (Sosnowiec) 57.8. 1500 mtr. gr. mł. Kowalski (Warszawa — Praga) 4 m. 25.4. Skok wdal gr. mł. Strojnowski (Sosnowiec) 6.07 gr. st. Trojanowski (Siedlce) 5.45 przed Kuźnowiczem (Konin) 5.29. Skok wzwyż: gr. mł. Czechowski (Kutno) 1.75, nowy rekord okręgu. Rzut kulą granatem :gr. st. Domarasiewicz (Skierniewice) 74.20 przed Grobelem (Bednary) 67.50.

Durżynowo: 1) Ognisko KPW. Sosnowiec prżed K P. W. Warszawa-Praga i K. P. Siedlce.

Dodać należy, że w barwach KPW. z Sosnowca startowały zawodniczki Strzeleckiego KS. z Sosnowca.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BOKSERSKI W MYSŁOWICACH.

Jak już pisaliśmy, w dniu 4 sierpnia odbędzie się w Mysłowicach międzynarodowy turniej bokserski wagi półśredniej. Turniej odbędzie się w ogrodzie hotelu francuskiego w Mysłowicach naprzeciw dworca Początek o godz. 15. Walki odbywać się będą w dwuch grupach.

Dotychczas między innymi zgłosili się do turnieju pięściarze: Bieniek, Świerk, mistrz Śląska Opolskiego Biewald i wicemistrz Zawierucha oraz z Policyjnego KS. (Sosnowiec) Banach I, Banach II, Dziurowicz i Marchewka.

Ogółem walczyć będzie w turnieju kilkudziesięciu pięściarzy. Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród.

Wrazie niepogody turniej odbędzie się w sali gimnastycznej przy placu Marsz. Piłsudskiego w Mysłowicach.

DRUGI TRIUMF KUCARSKIEGO W SZTOKHOLMIE.

W ub czwartek wieczorem odbyły się w Sztokholmie dalsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Kucharski startował tym razem na 1000 m. odnosząc drugi wspaniały triumf i zajmując mimo bardzo silnej konkurencji pierwsze miejsce w czasie 2:29. Czas ten jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 2.29.3

Drugie miejsce za Kucharskim zajął amerykanin Vonzke w czasie 2.29.2, trzecim był szwed Haglund w czasie 2.30.9.

ZNOWU REKORD POLSKI NA ZAWODACH STRZELECKICH.

W piątym dniu 10 narodowych zawodów strzeleckich ustanowiony został nowy rekord polski ,przez p. Błociszewskiego z Pocztowego PW. w strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek, który na 75 pkt. możliwych uzyskał maksimum 75 pkt. Jest to już drugi rekord polski na tych zawodach.

Inne wyniki: w strzelaniu z karabinów sportowych dowolnych prowadzi st. sierżant Nowak 1129 pkt. przed Ruteckim 1123 pkt. ,a wśród pań, Salażyna 980 pkt. Z karabinu sportowego krajowego prowadzi plut. Paszlak. Karabin wojskowy z trzech postaw. 1) Rutecki (Legja), 312 pkt., na 400 możliwych. Karabin wojskowy — strzelanie do sylwetki: 1) mjr. Stawarz (Wilno), **pistolet wojskowy: 1) Kpt. Różański (Kielce, a wśród pan Wasilewska (Radom) Pistolet dowolny: 1) Sawicki 497 pkt. na 600 możliwych.**

Kronika

× **Nowy klub sportowy w Sosnowcu.** Uchwałą walnych zebrań T. S. „T. K. S." i T. K. O. „Świt" z dnia 21 bm. nastąpiła między temi stowarzyszeniami fuzja. Nowe towarzystwo powstałe z tej fuzji nosi nazwę towarzystwo sportowe „Sosnowiec" w Sosnowcu. Adres: R. Błaszczyk, Sosnowiec, ul. Rudna 7.

× **18 etap tour de France** z Bordeaux do La Rochelle (192 km.)dzielił się na 2 odcinki. Bordeaux — Rochefort (159 km.) i Rochefort — La Rochelle (23 km.). Na 1 odcinku zwyciężył Le Greves w czasie 4.17..51. Na 2 odcinku zwycięstwo odniósł Fontenay w czasie 51:45.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż belg Romain Mace w czasie 118:55.29 przed Morellim.

× **Józkowiak (Inowrocław) wstąpił** do obozu zawodowców. Jak się dowiadujemy, doskonały bokser wagi półciężkiej z „Cujawji" (Inowrocław) — Józkowiak podpisał kontrakt na szereg walk w obozie zawodowców.

Menażerem Józkowiaka jest znany również na Śąsku Frank.

Jakie ulgi daje II stopień przysposobienia wojskowego

Z dniem 25 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spr. wojsk. w sprawie ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej dla członków organizacyj przysposobienia wojskowego. Z ulg korzystać mogą zarówno osoby, obowiązane do odbywania obowiązkowej służby czynnej, jak i osoby, obowiązane do służby w rezerwie.

Ukończenie drugiego stopnia PW. ogólnego lub specjalnego daje następujące ulgi: Prawo do noszenia na mundurze wojskowym odznaki ukończenia drugiego stopnia PW., prawo do otrzymywania zezwoleń na wychodzenie z koszar i otrzymywanie przepustek w niedziele i święta również w trzech pierwszych miesiącach służby, prawo otrzymywania urlopów okolicznościowych na święta wyznaniowe ,pierwszeństwo przy wyznaczaniu do szkół oficerskich, przyśpieszone awanse do stopnia starszego szeregowca lub kaprala. Dalszemi ulgami są urlopy czasowe, zależne od rodzaju ukończonego PW. i trwające od 2 — 6 tygodni.

Następnie ukończenie drugiego stopnia PW. daje prawo do skróconej obowiązkowej służby czynnej, które polega na późniejszym terminie wcielenia do szeregów: 6 tygodni dla formacji piechoty i lotnictwa, 4 tygodnie dla broni pancernej, taborów, żandarmerji, służby zdrowia, saperów i wojsk łączności. Nie dotyczy natomiast poborowych i ochotników, wcielonych do formacyj elektrycznych i radjotechnicznych. Poborowi, uprawnieni do odbywania skróconej służby czynnej na mocy ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym nie korzystają z tytułu ukończenia drugiego stopnia PW. ze skrócenia czasu czynnej służby wojskowej.

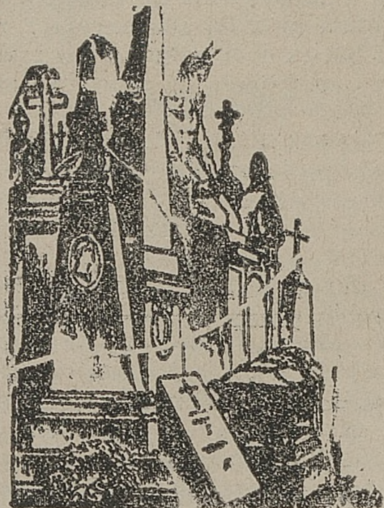
Dalej rozporządzenie przyznaje również ulgi osobom, obowiązanym do służby w rezerwie. Mogą one mieć zaliczony czas pracy w PW. na poczet ćwiczeń wojskowych, o ile biorą udział w tych pracach, które odpowiadają rodzajowi broni lub służby, do którego dana osoba w rezerwie posiada przydział mobilizacyjny.

Rozporządzenie zalicza na poczet jednego ćwiczenia wojskowego w rezerwie: oficerom 2 lata pracy w PW. w charakterze dowódcy lub instruktora z dopuszczalną przerwą, wynoszącą razem nie więcej niż 6 miesięcy, podoficerom i szeregowcom rozerwy rok pracy w PW. z dopuszczalną przerwą od 3 — 6 miesięcy. W ten sposób mogą być zaliczone oficerom rezerwy dwa ostatnie ćwiczenia wojskowe, nie więcej jednak jak 8 tygodni ćwiczeń, zaś podoficerom rezerwy jedno ostatnie ćwiczenie, jednak nie więcej jak 4 tygodnie ćwiczeń.

Gdy eleganckim pragniesz być, noś bieliznę marki **OPUS**

a gdy oszczędnym pragniesz być, noś bieliznę marki **OPUS**

albowiem koszule i kołnierzyki marki **OPUS** *wyrabiane są z pierwszorzędnych materjałów i wyróżniają się swą trwałością.*



Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
JANA ZAGÓRSKIEGO

Sosnowiec, ulica Aleja 8. — Telefon 12-48

WYKONYWA:

pomniki, grobowce i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, postumenty z krzyżami żelaznemi i t. p. — **Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności.**

W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO.



Urzędnik: — Rozpoczynam urzędowanie za godzinę. Macie państwo jeszcze czas, namyślcie się, czy ten krok jest konieczny

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1899 ZE ZN. FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE. ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY, MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t. p.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

NAUKA i WYCHOWANIE

KRÓJ, szycie, modelowanie. Koncesjonowane kursy Zaborowskiej. Krój nowoczesny Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. dla przyjezdnych zniżki. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 róg Dęblińskiej.

SZKOŁA kroju szycia modelowania Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy. Kończącym świadectwa prawne. Zapisy uczenic codziennie.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU, łupieżu, łysieniu stosuje się mydło CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ.—

POSADY i PRACE

ZEGARMISTRZOWSKI zdolny czeladnik potrzebny od zaraz. Oferty kierować wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków do filji „Expresu" w Dąbrowie pod „Zegarmistrz".

POTRZEBNA ekspedjentka do wędliniarni z kaucją. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PRZYJMĘ stolarzy na meble i chłopców do nauki od lat 17 Stary-Sosnowiec, Swobodna 2.

KILKA pań wymownych dobrej prezencji bez różnicy stanu i zawodu znajdzie dobrze płatne zajęcie. Zgłaszać się z dokumentami, ponad 25 lat w poniedziałek. dnia 29 bm. Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a I piętro w godz. od godz. 11.—14.

KUCHARZ - kelner posiadający odpowiednie referencje poszukuje pracy. Wiadomość Sosnowiec. ul. Barbary 12-b, Pasternak.

Panienkę

inteligentną energiczną, najchętniej z ukończoną szkołą handlową przyjmie zaraz księgarnia „Polonja".

POSZUKUJE pani bezdzietnej od zaraz do lat 35, miłej powierzchowności do prowadzenia sklepu i gospodarstwa domowego. Kaucja wymagana. Wiadomość Łagisza Stara 25.

POTRZEBNY zaraz czeladnik meblowy. Zgłaszać się poniedziałek. Brewniak. Piłsudskiego 25

POTRZEBNY ondulator lub ondulatorka siła dobra na stałe. Ząbkowice, Garczyk.

LOKALE

POKOJ umeblowany, ładny, słoneczny odstąpie jednemu lub dwu panom. Pulikowska, ul. Grochowa 2 m. 10.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią — możliwie z wygodami w okolicy nie dalej jak 15 minut drogi od Ubezpieczalni na ulicy 3 maja. Oferty Expres Zagłębia w Sosnowcu „Urzędniczka".

RÓŻNE mieszkania oraz suteryny na warsztat wynajmę. Dekerta 5. Gospodarz.

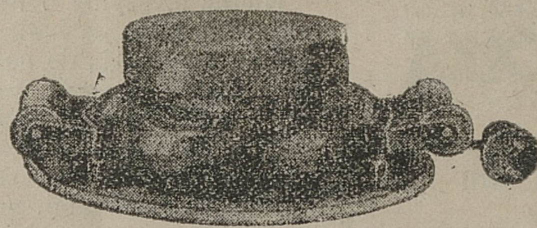
MAŁY pokoik skromnie umeblowany do wynajęcia ul. Czysta Nr. 7 m. 10 II p.

BUCHALTER samodzielny, młody potrzebny zaraz. Wymagane: korespondencja, pisanie na maszynie i pożądany niemiecki. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji do administracji wydawnictwa pod „skromne warunki".

LOKALE przemysłowe i szopy do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

POSZUKUJĘ 2 POKOJÓW z kuchnią. Zgłoszenia do Administracji Expresu Zagłębia pod „Urzędnik VII gr.

Wskazówki obchodzenia się z kuchenką elektryczną.



6. Należy zwracać uwagę, aby naczynia stawiane na kuchence miały płaskie dna; wypukłe lub wklęsłe dna powodują duże straty ciepła.
7. Średnicę naczyń należy tak dobierać, aby dno naczynia pokrywało całkowicie powierzchnię grzejną kuchenki.
8. Należy unikać rozlewania, lub wykipienia substancyj gotowanych (zwłaszcza tłuszczów), gdyż to powoduje nadwyrężenie grzejnika.
9. Dla oszczędności należy włączać kuchenkę dopiero po ustawieniu na niej naczynia napełnionego.
10. Należy pamiętać, że po wyłączeniu kuchenki jest ona długi czas gorąca i ciepło to można wyzyskać.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Będzin, Zagórska 63 Kałat.

ODSTĄPIĘ duży pokój z frontowem oknem wystawowem lokal handlowy. Modrzejowska 1 konfekcja damska.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Będzin Zagórska nr. 63, Kałat.

MIESZKANIA 2, 3 i 4 pokojowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Będzin, ul. Małachowskiego 6.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Pogoń, Majowa 18, wejście z Wielkiej.

MIESZKANIE dubeltowe, pojedyńcze czynsz zgóry — prędkie zgłoszenia — Kaliska 39.

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środuła, Prusa nr. 8, poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

PLANY wodne, zaległe, nowe, wzorowo, szybko, tanio, dogodnie. Zgłoszenia pod „Wodziarz" do Expresu Zagłębia. Sosnowiec.

ŻELAZO UŻYTKOWE oraz szyny budowlane i wąskotorowe poleca H. Pfeffer, Będzin, Kościuszki 30 (obok poczty).

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

FOTOGRAFICZNE aparaty sprzedam. „Pilot" i 9/12 Sosnowiec, Lwowska Blok 4-27.

MEBLE na raty za gotówkę po cenach kryzysowych są na składzie Sosnowiec Będzińska 15 Makarewicz.

DYNAMO z lampą do roweru sprzedam. Sosnowiec, ul. Czysta 7 W. Niepoń.

DO sprzedania tanio 3 maszyny sweatrowe z przadzeniami u Kmiecia Franciszka Robotnicza 1.

SPRZEDAM maszynę do szycia „Singera" okazyjnie 50 złotych w Jezorze. Cebrat.

KOMPLET mebli biurowych: stół (amerykański), szafa z żaluzją, zegar ścienny, etażerka, fotel w dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość w Biurze Pisania Podań do Władz Administracyjnych Karola Stankiewicza w Sosnowcu codziennie Hale Rozwoju (Księgarnia Polonja).

MASZYNA „Singera" krawiecka bębenkowa — sprzedam tanio Modrzejów Henryka 1-a Watolski.

PLACE budowlane tanio do sprzedania Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

FOTOGRAFICZNY aparat 18x24 okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji.

MASZYNY do szycia za gotówkę i na raty na dogodnych warunkach poleca sklep Maszyn do szycia L. Harlak Sosnowiec, Modrzejowska 37.

OKAZYJNIE tanio do sprzedania dwa rowery nowe półbalonowe. Sosnowiec. Deblińska 8 Borgała.

KREDENS kuchenny sprzedam. Wiadomość u gospodarza Sosnowiec, Będzińska 27-a.

WILLA koło Siewierza 6 ubikacji. zabudowania gospodarskie. drzewka owocowe, 4 morgi ziemi 5.000 zł. 3 gospodarki rolne za budowaniami po 7.000. Domek nowy Sosnowiec. ogródek, 8 ubikacji 8.000. Place przy ul. Krakowskiej po 2.600. Plac Moniuszki ze ściana 2.500. Młyn wodny. walce ziemia 45.000. Dom Pogoń. ogród owocowy 16.000 i wybór majątków korzystnie w różnych cenach. Sosnowiec. Mościckiego 12 (przy Stowarzyszeniu Właśc. Nieruchomości).

HARMONJE różnych systemów, nowe, używane. narożniki, winkle, głosy sprzedaje, zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1 maja 13, Rutkowski.

RADJO 4 lampy sieciowe, maszyna do pisania, sprzedam tanio. Sosnowiec, Swobodna 20.

MOTOCYKL 350 cm. z góry sterowany w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania oraz sam motor 2-wu cylindrowy 600 cm. chłodzony powietrzem bardzo tanio. Wiadomość Sosnowiec, ul. Czysta 7, W. Niepoń

SPRZEDAM domek nowowybudowany z ładnym ogrodem w śródmieściu Sosnowca. Sobieskiego 18. Gospodyni.

RESTAURACJĘ odstąpię z urządzeniem bilardem i radjoodbiornikiem z powodu choroby. Katowice, ul. Piłsudskiego 69 pod „Dzwonem".

SKLEP spożywczy z towarem i urządzeniem sprzedam, punkt dobry. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

MOTOCYKL lekki angielski mało używany sprzedam tanio byle zaraz. Miłowice, Bryniczna 8.

GARDEROBĘ, łóżka, stół, kredens, maszynę sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 11 m. 41.

SPRZEDAM dom 2 ubikacje. Będzin, Sielecka 15, plac Prawera, St. Dorobisz.

KONTUAR nowy półki do sprzedania. Wiadomość Zagórze, Wiejska 10.

KONCERTOWE skrzypce firmy amerykańskiej do sprzedania. Wiadomość. Dąbrowa - Górn. Konopnickiej 19. Kulińska.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ROJKOWI FRANCISZKOWI skradziono dowód osobisty wydany w Miechowie.

MATRYMONIALNE

PRZYSTOJNA wysoka inteligentna reprezentacyjna kulturalna szatynka lat 38, posiada wyprawę, umeblowane mieszkanie oraz posadę. Zapozna pana odpowiadającego walorami w celu małżeńskim. Oferty: Expres Zagłębia „Znudzonej samotnością".

KAWALER rzemieślnik lat 25 dobrych zalet uczciwy, pragnie poznać pannę tych samych zalet z posagiem w celu matrymonjalnym. Poważne zgłoszenia wraz z fotografjami, za której zwrot ręczę słowem honoru proszę nadsyłać do Expresu Zagłębia pod „Szczęście".

RÓŻNE

Ostrzeżenie

Za żadne wpłaty działalność Leona Szajkowicza nie przyjmuję odpowiedzialności. Inżynier Dawidowicz Częstochowa.

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz Dąbrowa, 3 Maja 15 wykonywuje pomiary gruntów — plany.

Zawiadomienie

Zawiadamia się wszystkich naszych odbiorców, jak również wszystkie urzędy, że wędliniarnia nasza została zamknięta aż do odwołania. Józef Koss i S-ka sp. z ogr. odp. Sosnowiec Warszawska 14.

CHCESZ szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić, napisz „Expres" Dąbrowa pod „Prywatny Swat".

Jąkanie

wady, wymowy usuwa bardzo tanio specjalistka z Warszawy Dąbrowa Górnicza Królowej - Jadwigi 1.

GOSPODYNIĘ młodą sympatyczną przyjmie samotny przemysłowiec. Adres wskaże filja „Expresu" Będzin.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.